Nr. 296 Kraków 29 Grudnia — Piątek. Rok 1865.

CZAS

Wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 20
do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal 1 sgr. 15
„ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU". LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTOW niefrankowanych nie przyjmuje się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we Lwowie** w Ajencyi „Czasu" p. ***Ignacy Hercok*** Plac Halicki Nr. 1. — **w Wiedniu** p. ***A. Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. ***L. Płonski***, Boulevard du Prince Eugène, 95. — tylko ogłoszenia zaś: **w Wiedniu**, **w Hamburgu i w Frankfurcie** nad Menem pp. ***Haasenstein i Vogler*** — **w Berlinie** p. ***A. Retemeyer*** — **w Frankfurcie** nad Menem p. ***G. L. Daube & Comp.*** — **w Lipsku** p. ***Henryk Engler*** — **w Wrocławiu: p. *Jenke et Sarnighausen.***

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY
na „CZAS"
od 1go Stycznia 1866

W Krakowie:

rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie.
złr. **20**.—złr. **10**.— złr. **5**.— złr. **2**.

We Lwowie:

rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie.
złr. **21**.—złr. **10.50** c.—złr. **5.25** c.— złr. **2**.

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie.
złr. **24**. — złr. **12**. — złr. **6**. — złr. **2·25** c.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya **„Czasu"** w Rynku głównym, w domu p. Kirchmajera pod L. 39.

We Lwowie: w Ajencyi **„Czasu"** p. Ignacy Hercok, Plac Halicki pod L. 1.

W Wiedniu: p. A. Oppelik, Wollzeile Nro 22.

W Paryżu: (na całą Francyę, Anglię i Belgię) p. L. Płoński, Boulevard du Prince Eugène, 95; — tudzież wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Prenumerata liczy się tylko od 1go każdego miesiąca.

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, i ile możności o nadesłanie dawnego adresu drukowanego, a przynajmniej o zacytowanie numeru tegoż adresu.

Cena **„Czasu"** za granicą, ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Stenograficzne sprawozdania

Sejmu lwowskiego będą przesyłane Panom Prenumeratorom w Państwie austryackiem za opłatą 2 centów za arkusz, to jest 1 złr. za 50 arkuszy druku.

Dla zagranicznych Panów Prenumeratorów wynosi ta należytość z powodu opłaty pocztowej:

do Prus	1 tal. 10 sgr.
do Rzeszy niemieckiej	„ 2 „
do Francyi, Anglii, Włoch i Szwajcaryi	10 franków
do Belgii	7½ „

Prenumerata na same stenograficzne Sprawozdania bez przenumeraty „CZASU" nie przyjmuje się.

Kraków 28 grudnia.

Powiedzieliśmy niedawno i staraliśmy się wykazać, że ci, którzy nie chcą uznać połączenia kilku „gmin wiejskich" czyli gromad z kilku „obszarami dworskiemi" czyli dworami w jedną gminę większą, czyli właściwie w gminę, jako jedyną możliwą podstawę organizacyi gminnej w kraju naszym, nie chcą istotnej gminy w społeczności naszej, chcą tylko biórokracyi krajowej. Pójdziemy dalej i powiemy, że nie chcą oni nawet samorządu, a przynajmniej jeżeli się posługują tą nazwą, to zamysł ich nie odpowiada rzeczy.

Nie na tem bowiem zależy samorząd, aby tworzyć urzędy, i stawiać nowe obok dawniejszych. Po okólnikach Ministra Stanu spodziewać się należy, że i urzędy powiatowe administracyjne funkcyonować będą po polsku. Obok nich więc staną rady powiatowe i urzędy gminne. Do zamierzonej decentralizacyi administracyjnej przyczynią się one zapewne, wielką bowiem część spraw na administracyi rządowej dotąd ciążących, przejmą na swoje barki, i to bez kosztu dla ogólnego skarbu państwa, a na koszt kraju. Ale czyż ztąd, że sprawy krajowe będą przydzielone radom gromadzkim, dworom i radom powiatowym istnieć już będzie w kraju samorząd?

Bynajmniej. Będzie to dopiero podział pracy w pewnym stopniu. Aby się kraj sam rządził, aby posiadał samorząd, potrzeba na to podziału pracy, ale oraz i stósownego podziału odpowiedzialności. Wszakże i w biórokratycznym systemacie jest podział pracy, może nawet w żadnej organizacyi nie ma większego. Czemuż nie przynosi korzyści ale szkodę, tak, że się ów podział przesadzonym wydaje? Oto ztąd, że nie ma przy nim odpowiedzialności, że istnieje biórokratyczna nieodpowiedzialność; że się odpowiedzialność przenosi coraz wyżej, dalej, tak że nareszcie ginie w sferach, gdzie już odpowiedzialność nie dosięga. Gdzież znajdzie się odpowiedzialność w owych urzędach, które zamiast gmin utworzyć się mają? Jakież to sprawy rozstrzygać będzie autonomicznie gromada? Najmniejszy spór między dworem a gromadą wystąpi przed radę powiatową; rada powiatowa odwołać się będzie musiała do urzędu powiatowego po władzę wykonawczą, lub po decyzyę do Sejmu. Będzież to odpowiedzialność gminna w samorządzie konieczna?

A nie chodzi nam tu o zakres działania gminy; ten który w projekcie rządowym przyznany jej został wydaje nam się dostatecznym, bodaj czy nie za wielkim. Cechą narodów ku autonomii dążących, mówi jeden ze znakomitych tegoczesnych publicystów, jest ciągłe usiłowanie, aby zmniejszać zakres działania instytucyj gminnych, a powiększać w każdej sferze wolność i swobodę wewnętrzną przez wzmacnianie i przyznawanie odpowiedzialności; jak znów krajów w duchu centralizacyi postępujących znamieniem bywa dążność do rozszerzania zakresu niższych instytucyj i urzędów z przenoszeniem coraz wyżej odpowiedzialności. Prawda w tem spostrzeżeniu zawarta bije w oczy. Jeżeli się domagamy gminy, a nie urzędu, to dla tego właśnie, aby gmina mogła wykonywać swój zakres działania z całą swobodą, i dla tego chcemy jej z należytą siłą składających ją żywiołów, aby w swoim zakresie mogła zaprowadzić i podział pracy i w tym podziale z jak największą samodzielnością przejmowała na siebie odpowiedzialność. W tem dopiero widzielibyśmy podstawę samorządu w kraju naszym.

Odpowiedzą nam przeciwnicy, że zostawiają wolność łączenia się dworu z gromadą w jedną gminę. Wiemy o tem, ale oraz wiemy, że dotąd nie przedstawili jeszcze żadnego projektu, w jaki sposób nastąpiéby to mogło. W opłakanem usposobieniu w jakiem się dziś gromada i dwór względem siebie znajdują, trudno nam wystawić sobie, jakby to ułożyć się dało, aby w tem połączeniu nie było pozoru przewagi z jednej lub drugiej strony. A nawet i w tem przypuszczeniu byłby to kontrakt zawsze rozwiązać się mogący, i to nawet, gdyby jedna tylko strona tego zażądała. Tak więc bydlę zajęte na szkodzie, mogłoby się stać powodem rozwiązania gminy, a oraz np. wykluczenia z gminy najzacniejszego dworu lub najlepszej gromady. W gminie z kilku dworów i gromad dobrowolnie złożonej, nie może być tak błahych przyczyn do zmiany, bo sprawy pojedynczej gromady lub dworu nie będą przez nie same sądzone, ale znajdą zawsze trybunał złożony z członków w sporze bezstronnych, bo nieinteresowanych, a tylko słuszność i dobro gminy na oku mających. W takiej też gminie może być wprowadzony należyty podział pracy i utrzymana odpowiedzialność, jakiej prawdziwy samorząd wymaga.

KORESPONDENCYA CZASU.

Z nad Sanu 24 grudnia.

X. A. D. Wniosek szanownego posła ks. Stępka względem wynagrodzenia księży Wikaryuszów parafialnych za ponoszone przez nich koszta podróży w razie przenoszenia ich z jednej parafii do drugiej, przypomina mi, że stan ten liczny w kraju naszym, do którego należą także administratorowie i komendarze parafialni, słowem całe niższe duchowieństwo, nietylko narażony jest często na niedostatek, nie mówiąc wcale o ubóstwie, ale niemniej upośledzony jest moralnie, wykluczonym będąc z używania praw, jakie mu słusznie należą ze względu na jego wykształcenie naukowe poparte świadectwami nietylko szkół publicznych, ale nawet częstokroć udowodnione stopniem akademickiem, a oraz ze względu na stanowisko duchowne i społeczeńskie, na juryzdykcyę przyznaną soborami kościelnemi każdemu wyświęconemu kapłanowi, a tylko na mocy postanowień józefińskich zniesioną. Już w roku 1861 księża Wikaryusze zanosili protestacyę przeciw wykluczeniu ich od używania praw politycznych na wielką szkodę powagi ich i religii. Wikaryusze już z samego urzędu swego jako nauczyciele w kościele i parafii, jako katecheci szkół, a wreszcie jako kapłani udzielający Sakramentów, ponoszący częstokroć ciężar całej służby bożej w parafii, a niekiedy i zarząd jej, są pod względem politycznym upośledzeni i postawieni niżej tych, których są nauczycielami i kierowniknami moralnymi a zarówno z proboszczami ojcami duchownymi. Nietylko kraj pozbawionym przez to zostaje znacznej liczby głosów ludzi światłych, ale i cierpi na tem powaga kapłańska wobec ludu, który patrzy, jak ten, co mu udziela Sakramentu i wykłada słowo boże, sam nie jest godzien stanąć w kole wyborców, gdzie o doczesnem dobru jego jest mowa. Jeżeli niżsi urzędnicy rządowi albo nauczyciele szkół ludowych mają sobie przyznane prawo obywatelskie, czem się to dzieje, że księża wikaryusze parafialni są prawa tego pozbawieni? Czyż mało takich przykładów, że wikaryusz nigdy w życiu swem nie zasiędzie na probostwie albo też otrzyma je w wieku już podeszłym, raczej jakoby dla wytchnienia po długoletniej pracy aniżeli dla objęcia rzeczywistego dusz staranku. Taki kapłan może być całe życie paryą politycznym w kraju wcale nieprzeludnionym inteligencyą, i umrzeć, nie zostawszy nawet obywatelem tej ziemi? Zmiana ustawy wyborczej na korzyść księży Wikaryuszów należy do spraw wielkiej wagi i zasługuje na gorące poparcie ze strony Sejmu, któremu wiele na tem zależeć powinno, aby przybyło krajowi obywateli, a kołom wyborczym członków zajmujących w kościele i społeczeństwie miejsce poważne i poważane.

Wiedeń 27 grudnia.

— *r.* N. Pani oczekiwana jest z powrotem jutro wieczór z Monachium: wieść, jakoby Jej powrot miał się opóźnić z powodu, iż N. Pan uda się do Monachium, aby z królem bawarskim naradzać się nad teraźniejszym stanem kwestyi księstw nadelbiańskich i zamierzoną koalicyą Austryi z państwami średniemi, pozbawioną jest wszelkiej podstawy. Rząd pilnie baczy, aby w tej chwili przez jakąkolwiek niezręczną inicyatywę nie zawikłać się w której z kwestyj polityki zagranicznej, a tem samem zatamować pojednanie wewnątrz monarchii, tem więcej, iż wobec Prus wystarcza jak na teraz owa „elastyczna niezłomność", która jest skuteczniejszą, jak zaczepna, bo nieustanna, opozycya.

Wrocław 26 grudnia

† Nie masz to jak święta Bożego Narodzenia! One nawet ludziom dziennikarskiego zawodu pozwalają zastósować do siebie na parę przynajmniej dni słowa rzymskiego poety: „*Beatus ille, qui procul negotiis, ut prisca gens mortalium, paterna rura bobus exercet suis*". Pozwalają im schronić się pod domową strzechę i na łonie rodziny zapomnieć o bieżących wypadkach i sprawach wielkiego świata. Szczęśliwy, kto znalazł czego się spodziewał. Byłże nim kto u nas? Byłże kto, komu i w tym rodzinnym przytułku nie stanęły w pamięci słowa narodowego wieszcza: „Szczęścia w domu nie znalazł, bo go nie było w ojczyznie.?" Nadzieją przynajmniej i życzeniami podzielił się z braćmi i przyjacioły. Niemi i ja w duchu podzieliłem się z wami. Tą razą jeszcze żywiej zwróciła się myśl ku waszym stronom, bo otwarto wam nareszcie drogi do swobodniejszego życia nawet w publicznych stosunkach i sprawach. Oby się spełniły życzenia i oczekiwania, któreście w przededniu Narodzenia Syna Bożego objawili w dzienniku waszym!

W tutejszym świecie politycznym panuje głęboka cisza. Berlińska *Nationalzeitung*, która chcąc się zapewne polecić czytelnikom przed nadchodzącym terminem nowej prenumeraty, wyszła sama jedna i w dniu wczorajszym, nie przyniosła nic nowego. Drobnych szczegółów o sprawie szlezwicko-holsztyńskiej nie będzie podczas świąt czytał nawet najzagorzalszy aneksyonista. Kto zechce w dniach powszechnej wesołości gwiazdkowej rozprawiać o kwestyi frankfurckiej? lub czytać drobiazgowe ocenienie obrad sejmów prowincyonalnych nad kwestyą zwrotu kosztów wynikłych z uregulowania podatku gruntowego? Nie więcej ciekawości obudzają wiadomości zagraniczne. Można je było podać po świętach. Okazuje się, że i dziennik może być natrętnym. Taki charakter ma i obszerny artykuł feiletonowy, którego autor podaje czytelnikowi poważne filozoficzne rozmyślania swoje nad postępem cywilizacyi w dziejach ludzkości, począwszy od stworzenia świata aż do obecnej chwili. Temat, jakby umyślnie na to wybrany, aby się nikt nad nim w obecnej chwili nie zastanawiał. Boć wszystko ma swój czas, a na trzech stronach odcinku dziennikarskiego ośmieli się chyba jaki uczeń Hegla nakreślić szkic dziejów cywilizacyi świata.

Tutejszy jarmark gwiazdkowy był i tego roku niezmiernie ożywiony. W ostatnim tygodniu przed świętami trudno było przecisnąć się przez tłumy ludności zalegającej rynki i ulice starego miasta. Miasto ma w tym czasie drugie tyle ludności, co zwyczajnie, bo cała prowincya czyni tu swoje kupna gwiazdkowe. Jakie masy towarów wysyłają się w tym czasie z miasta, widzieć można w domach pocztowych i na dworcach kolei żelaznych, które niemi po prostu są zawalone. Jarmark gwiazdkowy jest więc zarazem porą największego ruchu handlowego. Jarmark trwa do nowego roku. Podczas świąt następuje przerwa, wszystkie kramy i stragany zamknięte. Ostatnie dni przed nowym rokiem jeszcze się cokolwiek ożywią, lecz nie jest to już ruch tygodnia przedgwiazdkowego.

Wystaw artystycznych takich jak w Berlinie nie masz w Wrocławiu w czasie gwiazdkowym. Tą razą nawet przedstawienia sceniczne nie mają odpowiedniego lokalu. Odbywają się po zgorzeniu gmachu teatrowego w jednym z lokalów publicznych tymczasowo na teatr urządzonym. Publiczność uczęszcza na przedstawienia, mianowicie na opery, bo dobór artystów zadawala nawet bardzo wybrednych miłośników śpiewu. Znajdują się w ich liczbie p. Zawiszanka i p. Robinson, oboje z opery praskiej, bawiący tu jednak już od paru miesięcy, i podobno na dłuższy czas angażowani. Bawi także obecnie śpiewaczka opery paryzkiej p. Lichmay. Z pomocą kilku miejscowych artystów dana jest możebność przedstawiania największych dzieł muzycznych. Słychać nawet o zamiarze przedstawienia „Afrykanki." Wrocław ma reputacyą miasta muzykalnego. Jest to jedyna sztuka, która przyswaja się w miastach handlowych i przemysłowych. Inne sztuki nie mają tu równego wzięcia. Przybyły tu jednak z Krakowa malarz Batkowski znalazł łatwo bardzo dużo zatrudnienia.

Paryż 23 grudnia.

Artykuł *Czasu* o roli, którą dzisiejsza Austrya mogłaby odegrać względem niepohamowanej Rosyi, artykuł autografowany w ajencyi Havasa i ministerstwie spraw wewnętrznych, zwrócił uwagę tak rządu tutejszego jak kół politycznych. Postępowanie Rosyi jest obrazą praw ludzkości i równowagi europejskiej. Europa musi myśleć o obronie. Onegdajszy *Temps* dobrze wyłuszczył wszystkie fantasmagorye Rosyi. Tak zwany liberalizm rosyjski, który tyle tutejszych głów zawrócił, mniemana dobroć Aleksandra II, prowadzą do srogiego despotyzmu i wywłaszczenia. Francya wiąże się od roku coraz ściślej z Austryą i zwiąże się z nią jeszcze więcej. Uważano, że w Compiégne Cesarz nie mówił nic o polityce z baronem Budbergiem. Artykuł *Czasu* podała w treści tylko *France*. Inne dzienniki są zbyt roztargnione miejscowemi i włoskiemi rzeczami, aby nań mogły zwrócić uwagę.

Gabinet florencki upadł przez niezręczność p. Sella i z przyczyny niepolitycznej lecz czysto finansowej. Parlament włoski unosząc się namiętnością, popełnił gruby błąd, który może ciężko przypłacić. Jenerał Lamarmora stanie na czele nowego gabinetu. Rząd francuzki nalega, aby przyszły gabinet zachował dawną politykę zagraniczną.

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK PARYSKI.

I

Zima odłożyła na czas nieograniczony swoją pierwszą wizytę; jesień nie chce zadać fałszu kalendarzowi i trwa do ostatniego dnia uparcie. Słyszymy z daleka, że koło Petersburga po morzu już galopują trójki, a nawet i w Warszawie sanna ustalona. Tutaj toż samo powietrze co przed miesiącem, wilgotno-łagodne, dozwala oddychać suchotnikom a zdrowym nie dozwala myśleć o zimie. Cała przyroda także wydaje się o niej zapominać. Karczochy nowe wyrabiają główki; na owocowych drzewach pączki brzmieją; zasiewy zielone, rosną i pięknie się znaczą; w ogrodzie Tuileryjskim kwitnie kasztan i bzy blade otwierają kwiatuszki... Mimo przepowiedni meteorologicznych, podbiegunowy huragan drzymie — zamieci śnieżnej nie ma — a mrozu ani śladu.

Zieloność i kwiaty w północnej Francyi w wigilią Bożego Narodzenia, to rzecz nowa.

Umysły ogółu, oswobodzone zpod przemocy cholery, nastrajają się do stanu atmosfery. Nigdy jakoś łatwiej społeczna nawa Paryża nie opłynęła tego przylądku burz zwanego Nowym Rokiem. Handel ożywił się niezmiernie, więc wszystko tryska życiem spotęgowanem, jak chwilę zatrzymany wodotrysk — albo raczej złototrysk.

Każdy dzień nową przyjemność Paryżanom przynosi: co wieczór pierwsze przedstawienia w teatrach, nieco burzliwe, dla dodania humoru gawiedzi; co sobota bal w Operze dla pokrycia deficytu uciech. Ponieważ karnawał tegoroczny krótki, zaczęto zapusty w Adwencie.

Orkiestra Straussa grzmi, aż się ulica Le Pelletier trzęsie. *Bébés* i *Titis* tańcują tak niezmordowanie, że pono rozwiązały nogami łamigłówkę wiecznego ruchu.

W tym tłumie różnobarwnym kują się i rozpowszechniają bezmyślne frazesy, wyrażenia głupie, które przez całą zimę będą zdawkową monetą bankowego dowcipu Paryża. Niktby nie docieki etymologii tych wykrzykników, które w sali balowej opery powtarzają wszystkie usta ze śmiechem. Trudniej jeszcze zrozumieć, co znaczą. Nie ma w tych urwanych frazesach żadnego sensu: nie więcej warte jak *o hè Lambert!* Ale powtarzając to hasło Momusa, nowicyusz staje się hersztem kadryla: jest dobrze przyjęty i dobrze widziany w tej hulaszczej zgrai. Panicz może po przyjacielsku spotkać się z Perukarczykiem mającym pretensye do dobrego tonu. Rzeźniczek chętnie dłoń swą potężną złoży w rękę ubraną w rękawiczkę, jeżeli jej właściciel powita go *powszechnym* wykrzyknikiem.

Szwargot na maskowym balu jest tem, czem eklektyzm w filozofii, a *terrain neutre* w polityce.

Dotąd jeszcze nie miano czasu utworzyć balowego słownika na rok 1866; ale zdaje się, że dialekt pana Sardou z *Rodziny Benoitonów* przyjęty będzie. Na ostatnim balu wszystkie *bébés*, czyli część tańcująca publiczności przebrana za dzieci, powtarzały do znudzenia dowcipy małego Fanfan, a mianowicie jego *„c' est positif!"* — które z powagą profesorską mówi ta papuga Gobseka.

Ogół spokojny i bezpieczny, bawi się więc wybornie. Tylko bardzo mała garstka malkontentów nieznacznie sarka na uboczu, niezadowolona z kilku ostatnich rozporządzeń władzy i zmian zapowiedzianych.

Rozeszła się pogłoska o zmianie przeznaczenia Domu Inwalidów. Przytułek ofiarowany przez Ludwika XIV szczątkom wojsk Francyi, ma być przyłączony do ministeryum Wojny i Marynarki.

Jest w tej pogłosce część prawdy. Przed ośmiu laty wojskowa Rada zdrowia zgodnie z komisyą wyznaczoną *ad hoc*, oświadczyła się za zniesieniem domu inwalidów. O przyczynach długoby mówić; ale ponieważ wówczas przeważyły względy przeciwne zniesieniu, pozostawiono gmach nietkniętym.

Teraz na nowo ta sprawa na stół wchodzi i prawdopodobnie zdanie Rady zdrowia przeważy. Powiększenie płacy i racyi wojskowym, ułatwia podoficerom i żołnierzom otrzymanie pensyi retetowej w wieku, kiedy jeszcze umieścić się mogą w służbie cywilnej. Nadto pensya, której się zrzeka weteran wchodząc do zakładu, może teraz wystarczyć do utrzymania go wygodniej w szpitalu na prowincyi.

Jeżeli, jak mówią, rząd postanowił skasować Dom Inwalidów, więcej popularny niż użyteczny, nie znajdzie w przeważnej opinii żadnej przeszkody. Francya o tem tylko myśli, żeby skasować weteranów; dlaczegóżby na zamknięcie ich domu wraz z świątynią Janusa, zgodzić się nie miała?

Ścieśnienie Luksemburskiego ogrodu większy opór napotyka.

Pomimo protestacyi, ciągle on pod mieczem Damoklesa pozostaje. Krzyki nie ustają: starzy i młodzi błagają o darowanie życia skazanemu prozą i wierszem. Akademik Laprade czułe treny na cześć ogrodu Luksemburskiego napisał — czułe i ostre: w końcu gromi świętokradzki topór, który w te odwieczne drzewa ma uderzyć; gromi tak śmiało, że aż strach, żeby muza nie dostała ostrzeżenia jeżeli nie co gorszego.

Dzieci napisały błagalną petycyę do Cesarzewicza.

Piękne są treny, prośby słuszne — ale trzydzieści milionów, które pan Fould spodziewa się otrzymać ze sprzedaży pod domy owych dziesięciu hektarów gruntu wydartego drzewom, tak ponętne — że nie wiadomo, czy się na co przydadzą prośby i groźby. Kiedy o pieniądze chodzi, Święty Boże nie pomoże!

Constitutionnel w szczególniejszy sposób pociesza zmartwionych, a jeszcze oryginalniej broni dekretu.

Najprzód pan Bonifacy powiada, że ogród *tylko* o dziesięć hektarów się zmniejszy: *tylko* o czwartą część! wołają obrońcy Luxemburga. Na to pan Bonifacy odpowiada bez ceremonii: bądźcie kontenci, że wam wszystkiego nie zabieram.

Dalej chce przekonać, iż to się dzieje dla ozdoby... Przypominamy sobie, mówi, że utworzenie lasku Bulońskiego napotkało też wielu przeciwników: petycyonowano, prosząc go nietykać. Petycyonowano nawet przeciw tym szerokim ulicom, które Paryż od cholery ochroniły."

Nie ma co mówić na ten ostatni argument: trzeba pościnać drzewa dla oczyszczenia powietrza.

Za to Haussman gotuje Paryżowi miłą niespodziankę. Chce on, żeby wodą rzeki Dhuys, którą wodociągiem sprowadza, płynęła we wszystkich dzielnicach Paryża, pierwszego stycznia 1866 r.

Ale wodą Okręgu łacińskiego nie pocieszy — nawet go nie ochłodzi, jako zbyt mocno gniewem rozpalonego. Dotknięty jest wszechstronnie: nie tylko studentów wypędzają z raju, ale ich prześladują...

Uczniowie prawa pociągnięci do odpowiedzialności przez Radę akademicką za wzięcie udziału w kongresie Liège otrzymali następujące uwiadomienie:

„Z polecenia Rektora uwiadamiam pana, że Rada akademicka na posiedzeniu dwunastego grudnia wydała przeciw panu wyrok wykluczający go *na zawsze* z Akademii paryskiej. Nadto Rada uznała, iż jest powód odesłania pana przed sąd Rady oświaty publicznej, ażebyś *czasowo* wykluczony został ze wszystkich akademij Cesarstwa."

podpisano „Dziekan Tardieu."

Powyższe rozporządzenie wyjmuje zpod prawa sześciu młodych ludzi, pozbawia ich możności kształcenia się w zawodzie lekarskim, do którego się sposobili z pomocą rodzicielskich nakładów.

Jakie są winy tej młodzieży? Prawili czerwone banialuki, wystąpili z pojęciami materyalnemi czyli *ateuszowskiemi*.

Błąd to, lekkomyślność zapewne — ale Lalande i Broussais, ich praojcowie w nauce a ojcowie ateizmu i materyalizmu, byli mimo to uczonymi nie pośledniej wartości... byli członkami akademii nauk i akademii medycznej, a dotąd są wielką powagą uniwersytetu. Ciekawa rzecz, jakie pojęcia mieli będąc w wieku tych młodych, jakie wyobrażenia dziś nawet w tych rzeczach mają męże, z których Rada akademicka złożona, począwszy od dziekana podpisanego na wyroku, który przeciw niemu zaprotestował.

Prócz dziennikarskich sprawozdań, z których każde wedle koloru gazety inaczej owe mowy powtarza, nie ma innego dowodu na owe słowa, które dawno z wiatrem uleciały. Czy były wyrzeczone w istocie? Nie wiadomo — bo nie było steno-

która w gruncie jest dobrą, a zmienił politykę wewnętrzną, która była dotąd nieudolną i paraliżowała politykę zewnętrzną. Należy, aby nie tylko gabinet lecz parlament uszanowały niepodległość Rzymu i przyzwyczajały się do myśli ułożenia się z Austryą. Francya nie pozwoli, a do tego środków ma wiele, aby namiętności włoskie zgwałciły te dwa punkta, nie już polityki francuskiej lecz europejskiej. Postępowanie przeciwne obróciłoby się na korzyść Prus i Rosyi. Spostrzegł się na tej prawdzie dziennik *Li Alpi*, organ ludzi prawdziwie politycznych we Włoszech. *Li Alpi* jest za przymierzem Włoch z Francyą i Austryą a przeciw Prusom i Rosyi. Mons. Chigi opuszcza Paryż i jedzie do Rzymu, w którym zapewnie pozostanie. Stosunki jego z rządem francuskim i arcybiskupem paryskim stały się zupełnie dobremi, od czasu oddalenia mons. Merode. Papież i kardynał Antonelli rozumieją dziś położenie Rzymu i katolicyzmu, należy, aby ze swej strony zrozumiały je Włochy. Układy o rozdział długu rzymskiego ciągną się dalej i zapewnie przyjdą do skutku.

Opinion Nationale wystawia zupełnie inaczej politykę włoską i pragnie aby nowy gabinet wyobrażał stronę lewą parlamentu. Dziennik ten trzyma się jeszcze dawnej polityki przeciwnej Austryi, nie pomnąc, że postępowanie Rosyi zupełnie ją udaremnia. Ks. Napoleon, który jest dziś za rozbrojeniem Włoch, nie musi dzielić polityki tego dziennika. Dostojny książę był u Cesarza zaraz po pogrzebie p. Bixio i nazajutrz był z żoną w Tuileryach na obiedzie, danym dla królestwa portugalskich. Zgoda jego z Cesarzem uważana jest za dokonaną. Książę ma wrócić do prezydencyi wystawy.

Projekt małżeństwa ks. Humberta z W. X. Leichtenberską, szczery czy udany, okazał się ostatecznie niewykonalnym z przyczyny różnicy religii.

Ruchy królestwa portugalskich są bardzo szybkie. Królestwo udali się byli do Londynu dla zobaczenia się z królową Wiktoryą, ale śmierć króla Leopolda przeszkodziła widzeniu się. Wrócili więc zaraz do Paryża. W parę godzin potem król udał się do Bruxelli na pogrzeb, i po powrocie do Tuilerów wyjechał znowu do Londynu dla odwiedzenia królowej. Królestwo odjeżdżają jutro do Lizbony. Bawiąc w Paryżu, królowa zwidzała ciekawości miasta ze swą siostrą księżną Klotyldą. Królestwo portugalscy przejadą przez Madryt, ale krótko się tam zatrzymają.

W sprawie chilijskiéj Hiszpania przyjęła nie pośrednictwo Francyi i Anglii lecz ich *bons offices*, co nie jest toż samo. Panuje przekonanie, że i z téj sprawy Francya wybawi Hiszpanią bez wielkiéj szkody, ale z zupełnem zrzeczeniem się planu pochłonienia Rzeczypospolitéj południowéj Ameryki.

Prowadzą się ciche rozmowy o stósunkach Francyi z Ameryką z przyczyny Mexyku, mówię rozmowy ciche, bo przedmiot jest śliski, drażliwy, choć przy ogłędności Francyi może nie sprowadzić żadnego niebezpieczeństwa. Dzienniki, stósując się do życzenia rządowego, mało się rozpisują nad tym praedmiotem. Wiadomość z Londynu zapewnia, że na reklamacye margr. Montholona p. Seward obiecał zganić postępowanie jen. Weitzer nad granicą Mexyku. Należy życzyć, aby to było prawdą.

Marszałek Mac-Mahon wsiada dziś na parowiec w Marsylii i udaje się do Algieru. Ma on wrócić do Paryża za dwa lub trzy miesiące.

Dzienniki angielskie są przeciw przyłączeniu Belgii do Francyi, ale od czasu do czasu *Times* radzi Francyi zabrać ten kraj i pozwolić Prusom pochłonąć całe Niemcy. Na projekcie *Timesa* Prusy i Anglia zbytby zyskały, aby Francya mogła się do niego przychylić. Ma tu przybyć ks. de Ligny z zawiadomieniem o wstąpieniu na tron Leopolda IIgo.

Przybyła do Paryża ambasada marokańska złożona z 30 osób.

Nord bije bez znużenia od miesiąca na nową pożyczkę turecką, której za upoważnieniem rządu podjął się bank kredytu ruchomego. *Nord* nie może darować „choremu", że przedłuża swe życie i że zyskuje w Europie na współczuciu, które Moskwa utraca. Turcya jest liberalniejszą niż Rosya.

Ciężkie położenie Francyi na zewnątrz obudza wewnątrz nieufności, których odbiciem są giełda i szkoły. Giełda się waży, choć gotówki jest nawał. Szkoły się burzą. Onegdaj jeszcze szkoły prawna i lekarska były zamknięte. Wczoraj otworzono je, ale okazały się znów zgiełki, które zmusiły policyą do zrobienia dość licznych aresztów. Dziś kursa odbywają się spokojniéj. Doniosłem w ostatnim liście, że za upomnienie się o uczniów wykluczonych ze szkół, dostały *Epoque* i *Presse* ostrzeżenie. *Epoque* nosi ciężar tego ostrzeżenia, ale Emil de Girardin uwolnił od niego swój dziennik udając się do margrabiego de la Vallette. Minister ten odwołał ostrzeżenie dane *Pressie*. Dzienniki zapisały skwapliwie ten fawor, jako precedens, z którego będą może mogły korzystać.

Cholera trochę się powiększyła. Umiera na nią dziennie około 10 osób.

Rzym 21 grudnia.

Dnia dzisiejszejszego, o ile wiem z wiarogodnego źródła, zostały złożone Ojcu świętemu nader ważne dokumenta, obecnie już tylko historyczne mające znaczenie. Aczkolwiek bliskich nas czasów sięgają, zawsze atoli kraj nie pomału obchodzą, usprawiedliwiając przeszłość, do której już należą, rzucają światło na skończony okres, i są wymowną odpowiedzią na zarzuty nieprzyjaciół Polski, obwiniających ją o rewolucyjne dążności, na oszczerstwa przedstawicieli rosyjskich, którzy ostatnie powstanie w tak czarnych i odrażających barwach usiłowali Głowie Kościoła przedstawić. Dokumenta te we wierzytelnych, opatrzonych niewątpliwemi autentyczności znamionami, odpisach widocznem opatrzności zrządzeniem ocalały, bo wszystko się było przeciw nim spikuęło. Odżałować wprawdzie nie można, iż los złowrogi nie dozwolił, aby doszły w innym czasie i otrzymały wówczas skutek, jakiego się po nich spodziewać można było; ale i dzisiaj nawet, kiedy chybionego niestety! skutku mieć już nie mogą, tę przynajmniej, jak rzekłem, przynoszą jeszcze korzyść, iż usprawiedliwiają i oczyszczają przeszłość z kału, jakim ją nieprzyjaciel obrzucić się starał. W porze, kiedy inne szczęśliwe i niepodległe narody rozkładają księgi najważniejszych swoich dyplomatycznych aktów, kiedy Włochy *zieloną* księgę złożyły, przed mownicą parlamentarną, kiedy Francya *żółtą* a Anglia *niebieską* otwiera, są to gotowe materyały do krwawej czerwonej księgi Polski. W liczbie ich znajdują się oba zaginione i nieotrzymane nigdy przez Ojca świętego adresa, które doń w imieniu walczącego wówczas narodu dwukrotnie wysyłane były, raz 26 czerwca 1863, drugi zaś 29 października tegoż roku, a z których pierwszy przyjętym został, drugi zaś, nierównie dłuższy, utkwił na zawsze w tece osoby, co go złożyć upoważnioną była, a nie uczyniła tego dla powodów, w których roztrząsanie nie tu miejsze się wdawać. Mało może publicznych aktów w ciągu kilku wieków dziejowego narodowego rozwoju nosi tak wzniosłą, tak chrześciańską, tak wymowną cechę; uczucie w nich spotęgowane aż do wysokości prawdziwego natchnienia, tem szczytniejszego, iż napiętowane ujmującą prostotą i uroczystością chwil stanowczych, ostatecznych, uroczystością, jaką tylko wypadki i wynikający z nich najwyższy nastrój ducha ludzkiego nadać mogą. O pierwszym z tych adresów wspomniał *Czas* w lecie 1863 roku w korespondencyi z Kaliskiego. Naród idący na śmiertelny bój prosił o błogosławieństwo najwyższego kapłana swojej wiary, nie z żadnych reakcyjnych legitymistowskich pobudek, nie w stronniczych widokach, o jakie nas we Włoszech nie raz posądzano, lecz z samodzielnego popędu wynikającego, niemniej z wrodzonych uczuć chrześciańskich jak z historycznej roli odgrywanej przezeń na kresach Europy, wobec islamizmu i schyzmy, na skrajnym posterunku zachodniej cywilizacyi. Dołączone do łacińskiego podziękowania za jubileusz przez Papieża nakazany *Instrukcye* p. d. 10 listopada 1863 świetnie rozwijają chrześciańskie prawdziwe zasady, jakie wówczas nieszczęśliwemu ruchowi przewodniczyły.

Od usunięcia mgra Merodego nastąpiło znaczne zbliżenie się rządu francuzkiego do rzymskiego dworu; mowa króla włoskiego, która się bardzo w Paryżu nie podobała—jak przynajmniej zapewniają tutejsi Francyi przedstawiciele, — uczyniła je wybitniejszem. Dziś już pomienieni przedstawiciele przypuszczają możebność okoliczności, mogących na wykonanie konwencyi wpłynąć i takowe opóźnić. W niektórych wysokich kołach słychać o projekcie ugody z Włochami, korzystniejszym dla Stolicy apostolskiej jak dla jedności, na który Ojciec święty przystałby już, a który, poparty jednocześnie przez Francyą i przez Austryą, byłby podany rządowi włoskiemu jako *ultimatum*. Odrzucenie onego mogłoby ściągnąć nieobliczone klęski na królestwo włoskie. O projekcie tym nadmieniam jako o krążącej tutaj wiadomości, za którą jednak nie ręczę bynajmniej. Dodają, iż Papież uczyniłby jednocześnie odezwę do całego narodu włoskiego. Allokucya na przyszłym konsystorzu do 8 stycznia odłożonym ma być ze wszech miar ważną. Ochotników wiele do papiezkiego wojska przybywać zaczęło w tych czasach, osobliwie z Szwajcaryi, gdyż zakaz, jaki tam istniał, zaciągania się do papiezkich szeregów zniesionym został. Węgierski dziennik *Idök Tanuja* przysłał Ojcu świętemu 12,900 franków przez redakcyą zebranych; z Medyolanu przysłano 18,000, a z Trewizy 11,000, wraz z adresem zaproponowanym przez *Unita Cattolica*, do którego w weneckich prowincyach zebrano 117,000 podpisów — wszystkie te ofiary są tylko kroplą w morzu potrzeb tutejszego rządu.

W ciągu Adwentu dawał się słyszeć kilkakrotnie sławny skrzypek Kamil Sivori, drugi Paganini, który jak ten mistrz najtrudniejsze a najliczniejsze waryacye wygrywał na jednej strunie wobec zdumionej i uniesionej zapałem publiczności. Sivori, jak twierdzą Włosi, przeszedł wszystkich mistrzów na tym instrumencie, i równego sobie niema w świecie. Rzeczywiście nic bardziej nadzwyczajnego słyszeć nie można. Na ostatnim koncercie Sivorego w teatrze *Apollo* wystąpiła po raz pierwszy młoda śpiewaczka, która będzie zapewne jedną ze znakomitości muzycznych włoskich, panna Karolina Mancini-Falcioni, słowiczym udarowana głosem. We Florencyi sławna Patti zachwyca wszystkich swym śpiewem.

Projekt rządowy do ustawy

dla królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem, dotyczącej rozkładu, prestacyj i kompetencyj co do gościńców i dróg publicznych niearyalnych.

I. Ogólne postanowienia.

§ 1. Gościńce i drogi publiczne, których budowa i utrzymanie nie ze skarbu państwa się opędzają, są:

1. gościńce krajowe,
2. gościńce powiatowe,
3. gościńce i drogi gminne.

Gościńce krajowe.

§ 2. Gościńcami krajowemi są drogi, które już teraz uznane są jako gościńce krajowe, potem tak zwane drogi parallelne wojskowe, nareszcie drogi, które dla swej ważności pod względem komunikacyi krajowej, ustawą krajową, jako gościńce krajowe uznane będą.

Gościńce powiatowe.

§ 3 Gościńcami powiatowemi są gościńce, które reprezentacya powiatowa, a w wypadku § 17 reprezentacya krajowa za takowe uzna. — Teraźniejsze gościńce obwodowe, które nie zostaną uznane według poprzedzającego paragrafu za krajowe, uważane być mają jako gościńce powiatowe.

Gościńce i drogi gminne.

§ 4. Wszystkie do publicznej komunikacyi przeznaczone gościńce i drogi, w obrębie gmin lub obszarów dworskich, które ani do powyższych kategoryj nie należą, ani własnością prywatną nie są, są gościńcami i drogami gminnemi.

Mosty i budowy sztuczne.

§ 5. Mosty i inne budowy sztuczne, uważane być mają zazwyczaj jako części dróg, w których kierunku leżą.

Ze względu na szczególną ważność lub kosztowność przedmiotu takiego, — może być w tej mierze postanowiony wyjątek przy drogach gminnych przez reprezentacyę powiatową, przy drogach powiatowych przez reprezentacyę krajową.

Konstrukcya dróg.

§ 6. Gościńce krajowe i powiatowe mają być zazwyczaj urządzone w ten sam sposób, jak gościńce murowane (chaussés), i to w szerokości najmniej 15' — a najwięcej 18'.

Drogi gminne, do jeżdżenia przeznaczone, muszą być urządzone i utrzymane stósownie do zaprzęgów w gminie zwyczajnie używanych.

II. O pokryciu kosztów.

§ 7. Koszta budowy i utrzymania gościńców krajowych ponosi fundusz krajowy.

Czy i w jakiej mierze powiaty, przez które te gościńce przechodzą, jeszcze osobno przyczyniać się mają do tych kosztów, orzeczonem będzie przy uznaniu gościńca za gościniec krajowy (§ 2) w każdym pojedyńczym wypadku ustawą krajową.

§ 8. Budowa, jako też utrzymanie gościńców powiatowych należy do obowiązków konkurencyi powiatowej.

Dotyczący nakład, jeźli nie jest pokrytym z osobnych źródeł, ma być zapewnionym w preliminarzu powiatowym.

§ 9. Reprezentacya powiatowa rozstrzyga, czy gminy i obszary dworskie powiatu mają być w celu budowy gościńców powiatowych podzielone na grupy konkurencyjne, lub czy ustanowionym ma być osobny sposób rozkładu tych kosztów, stopniowany w miarę użytkowania.

Koszta utrzymania w każdym razie ma ponosić cały powiat.

§ 10. Budowa lub utrzymywanie szczególnie ważnych lub kosztownych gościńców gminnych, może być wspieraną z funduszu powiatowego lub krajowego, o czem orzeka reprezentacya powiatowa lub krajowa.

§ 11. Jeżeli gościniec krajowy lub powiatowy przechodzi przez jakąś miejscowość, na ten czas ma gmina ponosić sama i wyłącznie tę część wydatków, która wynika z kosztowniejszej konstrukcyi tych przestrzeni gościńca, jedynie ze względu na mieszkańców miejscowych, jako to: z powodu brukowania, budowy kanałów i innych przyrządów i t. d., które to wydatki nie byłyby potrzebne, gdyby gościniec nie szedł przez tę osiadłość, lecz w czystem polu się znajdował.

Jeżeli w tej miejscowości znajduje się myto drogowe lub mostowe, to gmina musi przestrzeń drogi lub most, dla których myto dozwolonem zostało, zupełnie własnym kosztem w dobrym stanie utrzymywać.

Odgartywanie śniegu.

§ 12. Odgartywanie śniegu na drogach krajowych i powiatowych mają przedsiębrać gminy i obszary dworskie, których obręb na 1 milę od drogi nie jest oddalonym.

Które gminy i obszary dworskie w tej mierze do konkurencyi są obowiązane, reprezentacya powiatowa postanowi naprzód dla każdego pojedynczego gościńca i każdej przestrzeni gościńca, z uwzględnieniem miejscowych i innych okoliczności.

Czy i jakie wynagrodzenie ma być dawane za to, postanowi względem gościńców powiatowych, powiatowa, a względem gościńców krajowych, krajowa reprezentacya.

(Dokończenie nastąpi.)

Wiedeń 27 grudnia. N. Pan raczył najmiłościwiej wystósować następujące pismo odręczne:

Kochany marszałku polny baronie Hess! W dniu dzisiejszym, w którym skończyłeś Pan sześćdziesiąty rok swej służby, z radością czuję się zniewolonym do wypowiedzenia Panu mego najżywszego podziękowania za wierne a skuteczne usługi, które z rzadkiem poświęceniem w tym niezwykle długim okresie Moim przodkom jako i Mnie świadczyłeś.

Życzenie Moje wypowiedziane przed 10 laty, abym bardzo jeszcze długo mógł korzystać z pańskiej doświadczonej rady, spełniło się, a i ten okres obfitował w zasługi wszelkiego rodzaju.

Oby Opatrzność na długo jeszcze zachowała życie Pana pełne sławy i znakomitych czynów, a Mnie jednego z najwierniejszych i najdoświadczeńszych doradców.

Wiedeń 24 grudnia 1865 r.

Franciszek Józef w. r.

— W dniu 23 b. m. ks. Marya Teresa Wirtemberska, z domu arcyksiężniczka austryacka w Wiedniu powiła bliźnięta, księcia i księżniczkę. Chrzest nowonarodzonych odbył się zaraz w dniu następnym: ojcem chrzestnym był arcyksiążę Albrecht, matką chrzestną królowa angielska, którą zastępowała arcyksiężniczka Marya.

— Budżet na rok 1866 ułożony na naradach ministeryalnych oddany już został do druku. *Die Debatte* dowiaduje się, iż poczynione są w nim bardzo znaczne oszczędności. Tenże dziennik zapewnia, iż wydatki na potrzeby ministerstw w miesiącu grudniu b. r. o 1 200,000 złr. mniej wyniosły, niż na ten cel przeznaczał preliminarz budżetu.

— Z sejmów krajowych zapisujemy następujące wiadomości:

Na ostatniem posiedzeniu przedświątecznem rozdano w sejmie dólno-austryackim sprawozdanie wydziału wysadzonego do zbadania wniosku względem przedsięwzięcia wyboru posłów do Rady państwa. Wydział zaprzecza, aby rządowi przysługiwało wyłączne prawo do czynienia propozycyj względem podejmowania wyborów do Rady państwa. Innego orzeczenia od wydziału z sejmu dolno-austryackiego nikt się nie spodziewał.

W sejmie Gorycyi toczyła się w dniu 21 b. m. żwawa dyskusya nad adresem. Dr Doliac, sprawozdawca wysadzonego w tym przedmiocie wydziału, w długiem przemówieniu uzasadniał wniosek względem wystósowania do N. Pana adresu dziękczynnego za wydanie najwyższego patentu z d. 20 września b. r. Posłowie Deperis i Payer zalecali przejście nad wnioskiem do porządku dziennego, Rismondo, Cerne i Doliac (powtórnie) popierali opinię wydziału. Visini oświadczał się także za wystósowaniem adresu, wnosząc atoli, aby jego redakcyę powierzyć odrębnemu wydziałowi. Przy głosowaniu wniosek względem przejścia do porządku dziennego, jako też wniosek Visiniego upadły, a wniosek wydziału, jako też adres przezeń zredagowany, z małemi zmianami stylistycznemi przyjęty 13 głosami przeciw 3. Po ogłoszeniu rezultatu głosowania, poseł Cerne wystósował zapytanie do komisarza rządowego, jakie stanowisko rząd wobec kraju w tej sprawie zajmuje, i odebrał odpowiedź, iż uchwała Izby tylko pożądaną być może rządowi.

Nad tymże przedmiotem toczyła się w sejmie tryestskim zajmująca dyskusya w dniu 23 b. m. Poseł Hermet, który postawił poprzednio wniosek względem wystósowania adresu dziękczynnego motywował teraz obszernie takowy. Doświadczenie wykazało — przemawiał — iż konstytucya z lutego nie może być w życie wprowadzoną. Węgrzy i Chorwaci nie chcą o niej zgoła wiedzieć, Czesi ustąpili z Rady państwa, zostawiwszy w niej tylko nieliczne posterunki. Dzień 26 lutego pozbawił autonomię sił żywotnych, a ugruntował natomiast najrozleglejszą centralizacyą, ale z nią nie ugruntował pomyślności państwa. Historya stwierdza, iż centralizacya wprost do despotyzmu wiedzie. Tam, gdzie gminy i kraje nie są wolne i państwo nie używa wolności. Sami Niemcy zadali centralizacyi cios stanowczy.

Wiadomo powszechnie, jak szkodliwe skutki dla Tryestu sprawiła konstytucya z lutego. Manifest z 20go września jest gwiazdą szczęścia dla Tryestu, bo lubo zawiesza takowy na czas niejaki prawa zagwarantowane konstytucyą, atoli N. Pan powielokrotnie zaręczył uroczyście przywrócenie praw tychże.

Izba wybrała wydział specyalny do zbadania wniosku posła Hermeta. Skład wydziału tuszyć dozwala, iż orzeczenie jego przychylnem będzie wnioskowi.

Najwcześniej ze wszystkich sejmów krajowych, bo już w dzień 23 b. m. zamkniętym został sejm salcburski, zawotowawszy uprzednio podziękowania dla ministrów Belcredego i Larischa, tudzież dla naczelnika rządu krajowego hr. Taafe za załatwienie sprawy majątku krajowego z korzyścią dla kraju.

—Jednem z rozporządzeń, o których ogłoszeniu w niedzielnym numerze *Gazety Wiedeńskiej* wspominaliśmy wczoraj pod tą rubryką, jest rozporządzenie ministerstwa skarbu z d. 16 grudnia b. r. w przedmiocie zmiany zewnętrznej formy marek stemplowych ceny niżej 1 złr. z wyjątkiem marek ceny jednego krajcara.

— Król belgijski Leopold II zamianowany został postanowieniem najwyższem z dnia 13 grudnia b. r. właścicielem 27 pułku piechoty, którego poprzednim właścicielem był zmarły ojciec jego, król Leopold I.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 grudnia. Posłowie przybyli do naszego miasta na czas świąt, odjechali już stąd wczoraj do Lwowa, aby stanąć na dzisiejsze pierwsze poświąteczne posiedzenie. Nowo wybrany posłem współpracownik nasz p. Sawczyński znajduje się już we Lwowie.

— Jak nam donoszą, przyszło w Myślenicach w zeszłym tygodniu do zajścia następującego. Tameczny propinator starozakonny Gutman przypuszczając, że wracający licznie z targu na Podgórzu mieszczanie zechcą się zaopatrzyć w wódkę i takową wprowadzić do miasteczka, obsadził wstęp do niego silną strażą i przedsiębrał ścisły przegląd osób i rzeczy. Wódki wprawdzie nie znalazł, lecz bezwzględne postępowanie Gutmana i jego strażników wywołało zwadę z mieszczanami a wreszcie i bitkę, a że nie tylko wmięszała się żandarmerya ale i wezwała zarazem pomocy stojących tam huzarów, nie obeszło się w ciemnej nocy bez krwawych rezultatów. Oprócz mniejszych pokaleczeń, trzech ludzi jest mocno rannych. Wypadek ten rozdrażnił mieszczan przeciw żydom, i tej samej jeszcze nocy powybijano im okna. Dalsza sprawa toczy się w urzędzie powiatowym, a tym czasem obustronna zawiść codzień wzrasta.

— Jak utrzymuje lwowski *Przegląd*, zabójca Falińskiego we Lwowie nie został dotychczas wykryty. Doniesienia przeto *Gaz. Narodowej* o Marcinkowskim okazać się miały mylnemi.

— W Warszawie zaszło fatalne *qui pro quo* policyjne. D. 18 grudnia jako w dzień S. Mikołaja według kalendarza wschodniego zarządzonem zostało w cerkwi nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego na wiosnę carewicza Mikołaja. Ponieważ obowiązek obchodzenia tego dnia świątecznie jako dnia dworskiego trwał przez całe panowanie Cara Mikołaja, a następnie za rządów Cara teraźniejszego aż do śmierci carewicza Mikołaja, niektórzy przeto urzędnicy policyi wykonawczej zarządzili dawnym zwyczajem w dzielnicach swoich iluminacyę, a właściciele domów otrzymawszy takiż nakaz musieli się do niego zastósować. Zrana więc było nabożeństwo żałobne, wieczór iluminacya!

— Do redakcyi *Gazety wrocławskiej* nadesłano żywego chrząszcza złowionego w wilię Bożego Narodzenia pod Nowem miastem w Górnym Szląsku.

— W końcu zeszłego wieku potrzebowano w Anglii rocznie około 190 tysięcy funtów kości słoniowej; w r. 1827 użyto jej w Anglii 364,784 funtów, na co potrzeba było zabić 3040 słoniów, z których otrzy-

---

grafów. Skazano więc tę młodzież bez dowodów.

Cóżkolwiek bądź, wyrok uniwersytetu paryskiego z duchem czasu nie jest zgodny i rażący. Opinia powszechna w Paryżu źle go przyjęła i domaga się od ministra oświecenia, żeby tak srogo dzieci karać nie dozwalał, bo całą przyszłością kazać płacić za niebaczne słowa... to za wiele.

Po sprawie luxemburskiej i uniwersyteckiej najwięcej wrzawy tu robi dramat panów Goncourt przedstawiony w teatrze francuskim pod tytułem: *Henriette Maréchal*. Nazwać ją można śmiało *trzecią siostrą*, gdyż nie mniej od *Dwóch Sióstr* Girardina zakłóciła spokojność publiczną.

Dla czego? Bóg wie. Nie gorsza, nawet bez porównania lepsza od tych sztuk, którym zawzięcie klaskają, zasługiwałaby raczej na pochwały nie na nagany— ale tu o krytyce nikt nie myśli. Wyrok wydaje koterya, niechęć, zawiść— wszystko, prócz sprawiedliwie i spokojnie na rzecz zapatrującego się ze stanowiska sztuki estetyka.

Co raz widoczniejsza w Paryżu zajadła miernośé rzuca się na wszystko co ją przewyższa, co wyjrzy poza ciasne kółeczka konwencyonalizmu, co nie jest płaskie, poziome jak ona, co jak ona nie przystaje do miary *pięknej Heleny* lub panny Teresy.

Smutna to rzecz, ale wyznać trzeba, że pan Tymoteusz Trim redaktor *Małego Dziennika* jest jedynym ulubionym dziś autorem Paryżanów. Opierając się na tym guście powszechności, prywata i zawiść mają szerokie pole. Masz smak, rozum i dowcip w lepszym gatunku niż ja, myśli pierwszy lepszy pismak szynkowy, poczekaj, skroję ja ci kurtę na pierwszej reprezentacyi; obaczymy, czy wyjdziesz cały z mojego podwórka.

Kabała, jak tu zowią, a wyraźniej mówiąc zasadzka najętych zbójów urządza się jak najłatwiej. Zajmują parter, i zanim jeszcze kurtyna się podniesie, zanim kto na scenie słowo powie, już sztuka potępiona drze się na strzępy...

Takich pierwszych przedstawień widzieliśmy to niemało w ostatnich czasach. Tylko niskość grubo pozłocona rynsztokowym dowcipem, zpod ogólnego prawa wyjęta, przechodzi tryumfalnie pod zwycięzkim łukiem wzniesionym przez hulaszczą gawiedź.

Menerom jej powodów na usprawiedliwienie tych potępień bez sądu nie braknie. I tak, ci purytanie wykwintni, którzy z taką rozkoszą patrzą na szynkową parodyą Iliady, tą razą krzyczą, że teatr Moliera sprofanowany!

Dla czego?

— Bo dramat panów Goncourt zaczyna się od maskarady.

Druga zbrodnia autorów (to grzech śmiertelny), że ich jakoby proteguje księżna Matylda. Toby tylko dowodziło, że mają talent, bo księżna jest znawczynią, a jej salon jedynym w Paryżu przybytkiem sztuk pięknych.

Zresztą, zdania księżny tu nie potrzeba. Bracia Goncourt napisali kilkanaście książek tak znakomitych, że im mogą bez protekcyi pootwierać drzwi tutejszych teatrów. Pisarze zbyt może *realni*, ale zawsze moralni w teoryi i w *praktyce*, w dramacie swoim przedstawili jaskrawo zgubne skutki niewierności małżeńskiej.

W tem zapewne upatrzył niemoralność *Karzeł Żółty*, i tak grubiańsko znieważył autorów, iż go zapozwali przed sąd policyi poprawczej.

Cztery razy wygwizdana w sposób karczemny, sztuka, przeżyła gwizdki i teraz już przedstawianą jest spokojnie. Wyszła także w książce.

W przedmowie autorowie opowiadają, jakie koleje przeszła ich *Henryetta*, zanim ją komitet komedyi francuskiej jednozgodnie do swego teatru przyjął. Wprowadzenie do salonu księżny Matyldy tak opisują panowie Goncourt:

... „Po dziesięciu latach pracy samotnej, pilnej i wytrwałej, która mimo to nie pozyskała ani sławy ani przyjaciół, dowiedzieliśmy się od pana Chennevières, że właścicielka jednego z największych salonów paryskich, przeczytawszy nasze książki, radaby nas poznać. Pierwszy to raz nasze literackie zasługi otworzyły nam drzwi salonu. Przeszło lat cztery nie mieliśmy fraków na sobie. Wdziawszy takowe, poszliśmy do tej artystki, któréj występkiem mitra.

„Zastaliśmy u niej wszystkie prawie paryzkie znakomitości literackie, naukowe i artystyczne: pp. Renan, Taine, Sainte-Beuve, Bernard, Gautier, Flaubert, Saint Victor, Dumas, Angier, — nadto malarzy i rzeźbiarzy przyszłości. Słyszeliśmy tam jak pan Sainte-Beuve bronił Proudhona, a Karol Blanc domagał się zdjęcia zakazu sprzedawania na drodze publicznej *Historyi Rewolucyi* napisanej przez jego brata.

„Tam to, w gronie literatów, czytaliśmy *Henriette Maréchal*, podobnie jak inni autorowie więcej znani, którzy nie umiemali ubliżać swojej godności, zasięgając w tym salonie zdania o wartości swych utworów scenicznych."

Tam uznana za utwór znakomity, *Henryeta* została przyjętą do francuskiego teatru. Księżna wydobyła ją tylko ze szponów cenzury. Innej protekcyi nie było. Obruszeni tem posądzeniem Goncourty wołają: „My protegowani! my, jedyni z literatów, których w roku 1852 posadzono pomiędzy dwoma żandarmami na ławach policyi poprawczej za przestępstwa drukowe, my, którym policya zakazała pisywać do dzienników!"

Komedya pana Barrière „*Malheur aux Vaincus*" ostatecznie zakazaną została przez cenzurę. Autor przedstawił czasy niemiłe: rok 1813 i 1814 — alluzyj miało być wiele niepotrzebnych. Słowem, zakazano. Autor na wzór Dumasa, chciał szturmować do samego Cesarza; opatrzony rekomendacyą pp. Massa (autora ulubionego *Przeglądu*) i pana Angier wybrał się już do Compiègne, ale w drodze zmienił zamiar, zgodził się z losem i wrócił do Paryża.

Pan Massa, który jest młodym oficerem od *Guidów*, z listami rekomendacyjnemi pojechał z Compiègne do Mexyku, gdzie go czekają awanse i szlify, jakichby we Francyi zapewne nie doczekał.

Król Portugalski był u Rossiniego, przepędził z nim parę godzin i na pamiątkę swojej wizyty zostawił gospodarzowi wysoki order niedawno dla dostojników państwa swojego ustanowiony.

Verdi jest w Paryżu. Przysłuchuje się śpiewakom celem utworzenia trupy mającej tu przedstawić jego operę, do której sam największą przywiązuje wagę: *Forza del Destino*.

Nowe Książki.

Kraków. „*Słownik polsko-łaciński przez ks. Antoniego Bielikowicza dyrektora gimnazyum. W Krakowie, w drukarni c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego, 1865 r.*, W formacie 8ki, stronnic 2072. Wszystkich poszytów XIII wyszło, a zapowiedzianych było X.— W tym dziesiątku lat dobiegającym trzecia to ukazała się twarda i obszerniejszych rozmiarów praca. Pierwszą był przedruk poprawny *Słownika Lindego*, we Lwowie; drugą *Słownik języka polskiego* wydany w Wilnie (pod redakcyą Zdanowicza i i.), 2280 stronnic, w 2 kolumnach dobrym drukiem i w wielkim formacie osnowę zawierający; a trzecią powyż zatytułowana, której poszyt XIII, ostatni, niedawno prasę opuścił. Całość tedy składa się z XIII poszytów, każdy o 10 lub więcej arkuszach druku, a o 2 kolumnach na stronnicy. Cena przedpłatna zbyt niską było naznaczona na 130 arkuszy druku czyli dzieła o 2072 stronnicach większego formatu.

Nie porównywając, pod względem pracy, tego Słownika polsko-łacińskiego z Słownikiem Lindego ale go też znowu od. ń za zbyt daleko nie kładąc, to jednak powiemy szczególnie o nim, że stanął siłami p o j e d y n c z e g o t y l k o c z ł o w i e k a. Kto zna ten rodzaj zajęcia, które wymaga wszelkiéj cierpliwości i różnéj pomocy, które nuży i co chwila, mimo natężań, odstręcza od siebie, uwielbiać tylko będzie usiłowania X. dyrektora Bielikowicza i powinszuje mu szczęśliwego w tych czasach twardych tego dzieła dokończenia i to o swych własnych środkach i zasobach. W naszych czasach jestto pierwszy Słownik polsko-łaciński, u nas na większe rozmiary. Młodzież szkolna jak i oddający się nauce języka łacińskiego mają teraz dzieło w ojczystym języku przydatne i w potrzebie zaspakajające. Oby tylko trudy zwrotem nakładu nagrodzonemi zostały. Uczona publiczność ocenić także powinna chętnie tę pierwszą a większą w tym wydziale pracę: mówię w tym wydziale, bo w Słowniki łacińsko-polskie bogatsi jesteśmy, a słychać nawet o nowych gotowych do druku jak np. o wielkim dokładnym Słowniku łacińsko-polskim przysposobionym przez p. Adolfa Mułkowskiego, który i wielkim jest latynistą i włada poprawnie językiem polskim.

mano 6080 kłów ważących w przecięciu po 60 funtów. Obecnie Anglia potrzebuje około miliona funtów słoniowej kości, to jest trzy razy tyle co w r. 1827. Aby przeto zaopatrzyć samą tylko Anglią, potrzeba zabić rocznie około 8300 słoni samców. Ząb ważący 70 funtów, należy już do pierwszego rzędu, ale bynajmniej nie liczy się do największych. Cuvier wymienia największe zęby, jakie za jego czasów przywożono, a jeden z nich ważył 350 funtów. Na ostatnim targu słoniowych zębów w Londynie największe z Bombaju i Zanzibaru ważyły 120 do 122 funtów, z Angoli w przecięciu 99 f., z przylądka Dobrej Nadziei i z Port Natal 106 f., z Laos i z Egiptu 114 f., a z Gabun 91 funt. Teraz jednak, gdy Francuzi wgłąb Afryki zapuścili się, strzelcy łowią tam starszych słoniów. Niedawno temu jeden z handlarzy amerykańskich nabył ząb słoniowy ważący 800 funtów, a mający długości 9 stóp, szerokości zaś w środku 8 cali. Ten sam kupiec przysłał na wystawę londyńską w r. 1851 płyt kości słoniowej największy jaki dotąd znano. Miał on 11 stóp długości a jedną stopę szerokości. Najdroższa kość słoniowa używa się na kule bilardowe, musi być bowiem elastyczna i cisła, nie łuszcząca się. Połów słoni znacznie jest teraz większy przez zapuszczanie się strzelców w głąb Afryki; kość słoniowa jest przeto tańszą niż w zeszłym wieku. Nie same jednak tylko słonie dostarczają kości, która pod tą nazwą w handlu bywa znaną. Wiele kości pochodzi z kłów konia nilowego, lecz kły jego są małe, a kość twarda i krucha.

— Hr. Michał Tyszkiewicz znany i za granicą z poszukiwań swoich w Egipcie za starożytnościami, które przyczyniły się do zbogacenia zbiorów w Luwrze, przedsięwziął teraz na własny koszt poszukiwania nad drogą *Via Appia* w okolicy zwanej *Santa Maria la Nuova*. Powiodło mu się tam wydobyć statuę znakomitego stylu odzianą w draperyę. Po odgarnięciu ziemi przywalającej jakiś grobowiec, szczególny także wewnętrznym układem swoim, znaleziono mozaikę z wyobrażeniem niezmiernie rzadkiem między pomnikami starożytności allegorycznej. Jest to skielet na pół spoczywający na łożu, a pod nim stoi napis grecki wielkiemi kształtnemi głoskami, taki sam, jaki umieszczony był na szczycie świątyni w Delfach, a który według Sokratesa wart więcej niż wszystko czego się dowiedział od wyroczni. Napis ten wyrażał zdanie: „Znaj siebie“. Motyka kopaczy wydobyła jeszcze z ziemi opodal tego miejsca ogromne okruchy fryzów z epoki świetnej, co najpóźniej, z czasów Antoninszów, które były częścią jakiegoś wielkiego pomnika, tudzież mnóstwo różnych odłamów, cegieł z napisami, małych główek, popiersi w draperyach, ozdób architektonicznych oderwanych od wielkich sarkofagów, a wszystko w stylu czystym. Hr. Tyszkiewicz nie zbiera tych zabytków starożytności, aby niemi przystroić, jak to niekiedy bywa, pomieszkanie swoje, gdzieby się znalazły niewiedzieć po co i na co. Jak dawniej wykopaliska jego egipskie dostały się do Luwru, tak znów wspomniona mozajka przeznaczoną jest do jednego z muzeów rzymskich, a wielkie odłamy mają służyć na przyozdobienie drogi Appijskiej.

— Do *Gazety Augsburskiéj* donoszą z Rzymu, że w domu niejakiego Grassi, przyjaciela i powiernika ministra neapolitańskiego Ulloa, odbyto d. 11 grudnia rewizyę, którą przedsiębrał urzędnik policyjny w towarzystwie brygadyera papiezkiego i dwóch osób cywilnych. Zabrano mu niejakie papiery tyczące się interesów króla Franciszka II. Zaraz po ukończeniu rewizyi, p. Grassi udał się do policyi, z żądaniem wyjaśnienia powodów téj rewizyi, lecz na wielkie zdziwienie się dowiedział się, że nic tam o tem co się stało, nie wiedziano. Możnaby przypuszczać zatem, że to była sprawa policyi włoskiéj.

— Zamek księcia Puttbus na wyspie Rugii spłonął w nocy 26go grudnia. Galeryę obrazów i zbiory uratowano. Zamek ten był zlepkiem różnych zabudowań, ale część ich sięgała najodleglejszéj starożytności.

— *L'Europe* opowiada, w jaki sposób podsuwane są na stałym lądzie cygara w Niemczech wyrabiane za sprowadzane z Hawanny. Cygara uchodzące w Europie za prawdziwe Kuba, i jako takie przepłacane, są wyrobem hamburskim i bremeńskim. Zręczni zwijacze cygar okrywają liściem z St. Domingo sprowadzanym poślední tytoń w Niemczech uprawiany albo też pochodzący ze Stanów Zjednoczonych i dają im nazwy i formy używane w Hawannie. Dla tem większego złudzenia fabrykanci cygar sprowadzają drzewo cedrowe i każą z niego wyrabiać skrzyneczki z napisami najpierwszych fabryk hawańskich. Wszystko co tylko służy do złudzenia: papier, którym skrzyneczki są wykładane, wstążki lub włókna do owijania paczek cygarowych, gwoździe nawet do wielkich skrzyń, w których towar jest sprowadzany, są dokładnie naśladowane albo też przywiezione z Ameryki. Skoro tylko nadchodzi do Hamburga lub Bremy wiadomość o przybywającym z Hawany okręcie, natychmiast cichaczem łodzie z cygarami wychodzą z portu i dostają się na okręt, zanim ten przybije. Gdy okręt wpłynie do portu, kapitan deklaruje cygara jako towar hawański i składa je w urzędzie celnym, gdzie takowe opatrzone urzędowym stęplem, uchodzą za prawdziwie importowane. W całej Hawannie wyrabiają najwyżej 270 milionów cygar rocznie, których jedna tylko część dostaje się do Europy; gdy tymczasem do samego Hamburga i Bremy przybywa mniemanych cygar hawańskich daleko więcej. Wszystko to jest fabrykatem miejscowym.

— Wielkie dzieło głównej kanalizacyi Londynu jest niemal skończone. Sześć wielkich kanałów gotowych, ma 82 mil angielskich długości. Koszta wynoszą 4,200,000 funtów sterlingów.

— Z Merthyr w Walii donoszą do *Timesa* o strasznym wybuchu gazów w dniu 20 grudnia rano w kopalniach tamecznych węgla w szybie Upper-Gethin. Przeszło stu ludzi było obecnych w kopalni, kiedy gazy podziemne zapaliły się. Zginęło 30 robotników, a wszyscy inni są bądź lżej, bądź ciężej zranieni: dwóch tylko ludzi wyszło bez szwanku z tej katastrofy. Powód tego nieszczęścia był taki sam jak zwykle, że lampa bezpieczeństwa jednego kopacza była zepsutą i źle się domykała.

— Dnia 22 grudnia zapadł w Londynie wyrok przeciw oskarżonym o fałszerstwo biletów bankowych rosyjskich. Większa część fałszerzy składała się z żydów rosyjskich, a było między nimi także parę żydów angielskich. Główny fałszerz Holchester skazany został na 12 lat do robót, drugi Berens na lat 7, Davis na 5 lat, Silberman młody żydek i Beyer, który się przyznał i współwinnych wydał, na 15 miesięcy. Brown rytownik, który rył na metalu bilet, postawiony został w stanie oskarżenia.

— Dzień 27 grudnia piękny i pogodny. Termometr zmienił się od — 4°,6 do + 0°,4. Barometr od południa poszedł znów w górę; rano o 6tej 28 grudnia wysokość jego była 334''',85, termometr wskazywał — 3°,7 R. Wiatr zachodni cichy.

— W piątek dnia 29go grudnia, Tomasza Kantuaryjskiego biskupa.

Przyjechali do Krakowa od 27 do 28 grudnia.

HOTEL POD RÓŻĄ: Landau Wilhelm ze Lwowa, Reifer Feliks, Reifer Adolf, Dobrzański Franciszek z Prus, Żelechowski Kazimirz Dr praw z Sącza, Sadowski Napoleon z Wiednia, Galczowski Wiktor, Józefa Łempicka, Anna Łempicka, Konrad Łempicki, Anna Jaroszewska, L. Płategow z Kongrerówki.

HOTEL SASKI: Adolf Kosler z Wiednia, Demscher c. k. kapitan od huzarów, Edward Homolacz wł. d. z Gnojnika, Ludwika Wyszkowska wł. dóbr, Jan Bieńkowski wł. d. z Galicyi.

HOTEL POLLERA: Żeleński Karol, Żeleńska Kamilla z Galicyi, hr. Szembek Władysław z Poremb-by, Skolimowski Sylwester z Winnik, Popper Maurycy kupiec z Prus, Knicker Ludwik sekrzetarz gubernii z Tarnowa, Heimann Maksymilian kupiec z Węgier, Kleist Robert kupiec z Wrocławia.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w Krakauer Ztg i Gaz. Lwowskiéj.

Zawiadomienia: Sąd kraj. lwowski o rozpisaniu konkursu na majątek Jeruchem Sortera kupca sukiennego we Lwowie, kur. masy Dr. Fraenkel, ustna rozpr. 2 marca 1866. — Tenże sąd Jana Beringera o nakazie zapł. Gustawowi Wichertowi sumy weksl. 350 złr.; kur. Dr Czemeryński. — Tenże sąd Ireneusza hr. Załuskiego o nakazie zapł. sumy weksl. 2100 złr. Esterze Neheles, kur. Dr Gnoiński. — Sąd obw. stanisławowski Stefana Aywasa o nakazie zapł. Perli Rosenstein sumy weksl. 2694 złr.; kur. Dr Minasiewicz. — Sąd obw. w Przemyślu p. Jana Dziwulskiego o wniesieniu przeciw niemu pozwu przez p. Tadeusza Wiktora o uznanie, iż procenta od sum 240 dukatów i 5100 złr. nie należą się, i że sumy 925 zł. 36 c. i 1979 złr. 12 c. z depozytu wydane być mają; ust. rozpr. 6 lutego 1866, kurat. Dr Reger. — Sąd obw. stanisławowski Altera Wirtha o nak. zapł. Freudzie Kamerling resaty sumy weksl. 103 złr.; kurat. Dr Dwernicki. — Dyrek. gal. stan. Towarzystwa kredytowego o pobieraniu od 1 stycznia 1866 po $^{6}/_{100}$ od obrotów pieniężnych. — Sąd obw. przemyski Adama Kucińskiego, Michała Widicza, Mikołaja Tabeckiego, Macieja Wołosiańskiego i Andrzeja Andzułowskiego o wytoczeniu im pozwu przez gminę miasta Krosna o ekst. 8666 złr. z dóbr Szczepańcowy; kur. Dr Wajgart. — Sąd obw. tarnopolski Juliannę Szelichowską o wytoczonym jej pozwie przez p. Bronisława Siemigonowskiego o ekst. 300 duk. z dóbr Siekierzyńce; kur. Dr Żywicki. — Sąd obw. tarnowski Katarzynę i Antoniego Hartmannów o nakazie zapł. Izraelowi Gewertz; kur. Dr Jarocki. — Sąd obw. tarnowski Mordka Zylbera o nakazie zapłac. masie krydalnej Wolfa Jakobsohna sumy wekslowej 112 złr.; kurator Dr Grabczyński.

Licytacye: W d. 31 stycznia i 16 lutego 1866 sprzedaż realności pod l. 118 w Jaworznie, cena szac. 216 złr. — W d. 25 stycznia 1866 sprzedaż w Tarnowie dóbr Lubla, cena wywoł. 3500 złr.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kwestya głodowa na sejmie lwowskim.*)

W kilku słowach powiem o kwestyi głodowé, szanując drogi czas dla zacnych posłów naszych, co mają dużo jeszcze do zrobienia.

Kwestya głodowa urosła z nieurodzaju po kraju i z wielu obok przyczyn do tego; a rzecz nietylko o to, aby dać chleba na ten raz, ale i o zapobieżenie głodowi na przyszłość.

Od 70 lat z górą byłem świadkiem kilku głodów w kraju naszym, ale wtenczas lud szedł do dworu, a ćwiartkami wydawano zboże na odrobek. Brał on więc chleb i płacił go.

Po usamowolnieniu włościan zdawało się, iż głód byłby już niepodobny, bo kondycya włościanina była lepszą od dworu; gdy on kilka swoich morgów zorze sam sobie, zbierze i wymłóci, kiedy dwór na swoje pare set morgów, dokupywać się musi rąk do tego i to drogo.

Nieurodzaj dotknął też dużo więcéj dwory niż włościanina; a czemu dziś chleba niema, poszukajmy przyczyny.

Chłopek nasz usamowolniony nie pojął swojéj kondycyi, a miał sobie za wolność próżniactwo; zaczem poszło wstręt do pracy, niechęć do zarobkowania, opuszczenie się w gospodarstwie, w końcu zbytki i pijaństwo, i długi na weksle itd.

Głód jest niezawodnie, bo nieurodzaj był i chleba dać koniecznie potrzeba; ale pytanie jest: komu i kto go ma dać?

Dać go w pieniądzach czy w zbożu, to połowę tego żydy wyniosą; a dać go na odrobek: to komu za ten chleb lud ma odrobić?

Udzielone 500,000 złr. wspaniałością monarchy tytułem pożyczki, jeśli mają być zjedzone przez ludzi co nie pracowali, lub dobytek swój przepili, to zepsucie będzie tylko ludzi, a obawa rozmnożenia próżniactwa.

Uczynki szlachetne jeśli nie idą ręka w rękę ze sprawiedliwością, stają się szkodliwymi i niekiedy mogą być zgorszeniem. Chleb rozdany ma też być, ale jako zapomoga a nie jałmużna, a zatem zapomoga czyli pomoc, ta ma być zwrócona; a rzecz tylko o to, jak to zrobić?

Lud wiejski ma kapitał swój w rękach nie w roli, bo rola bez ręki czyli pracy martwą leży. Rozdać więc zapomogę w ręce dworom dla rozdania jéj po gromadach na odrobek, pod rygorem egzekucyi administracyjnéj. Dwór zatem zwracałby kapitał, a chłopek wypłacał się pracą.

Ta kwestya głodowa przedstawiona w ten sposób, odpowiada potrzebie będącéj na czasie. — Chłopek brałby nie darmo pomoc, płaciłby za to tem, czem ma rękoma a udzielony zasiłek zrobiwszy dobro, wracał na powrót.

Lecz nie dosyć chleba dać jedną ręką, nie usunąwszy drugą włościaninowi tego, co go gubi. Żydzi rozsadowieni dziś po wsiach, z konsensem w kieszeni za 2 złr., na sprzedawanie słodkiéj wódki flaszeczkami, nie potrzebują karczmy i kieliszka, ale z tym swoim towarem biegając od chałupy do chałupy, wyłudzają ostatni grosz z biednego naszego ludu, z czego upadek nawet pomiędzy czeladzią. A czemu zaradziłby łatwo, prosząc opiekuńczego wysokiego rządu, o usunięcie tych konsensów żydom, a dwory zapłacą za to co przypada, bez straty stąd dla skarbu publicznego.

Aby kraj miał zaś dłużyć się, jak wzywano do tego większych posiadaczy ziemskich? Byłoby to dla chorego zdrowego poświęcić; bo głód minie, jak to ktoś dobrze w *Czasie* krakowskim napisał, a dług zostanie; co także jest głodem, z banbructwem w końcu.

Obawiać się przytem wpływu dworów na chłopów nie ma co. A ci co się tego boją, lub ci co na to liczą, jedni i drudzy nie mają rozumu politycznego. Lud wiejski ma go zdrowy, i nigdy się też w politykę nie wdaje; bo wie to dobrze: że co będzie to będzie, on wiecznie będzie chłopem, a nie starostą.

X. Ł.

*) Pismo powyższe otrzymaliśmy ze źródła wielce poważnego, a lubo zapatrywanie się nasze na ten przedmiot, jak to czytelnikom naszym nie może być tajnem, bynajmniéj nie zgadza się z treścią tego pisma, wszelako niemogliśmy odmówić przyjęcia onego do dziennika.

(Red. Czasu.)

Lwów 22 grudnia. Handel z bożem w tygodniu ubiegłym był znacznie ożywiony. W okolicach górskich ludność gromadzi zapasy, ztąd znaczny był dowóz na targowice wzdłuż nizin podkarpackich i odbyt był niemały jak zwykle przed świętami. Sprowadzanie zboża z zachodu na wschód, a mianowicie do Lwowa trwa ciągle, i w ostatnich 8 dniach nadeszło tu z Rzeszowa kilka partyj żyta. Z Węgier w ostatnich 4 tygodniach nadeszło tu 4200 cet., mianowicie z górnych Węgier i Tokaju. Niskie ceny na targowicach węgierskich ułatwiają przywóz do Galicyi. Z obwodu Tarnowskiego wysłano w tygodniu ubiegłym 2 do 3000 cet. żyta i pszenicy do Krakowa, na rachunek tamtejszych młynów parowych. Z Bochni wysłano także kilka partyj żyta do Prus, głównie do młynów górno-szląskich. Najlepsze gatunki pszenicy 170 funt. wagi płacono we Lwowie po 9 złr., pośledniejsze o 40 c. taniej. Najwięcej sprzedano do tutejszych młynów. Jęczmień bez zmiany, gatunki pośledniejsze płacono po 4 złr., lepsze zdatne do browarów po 5 złr. Popyt na żyto jest znaczny i sprzedano kilka większych partyj, korzec 60 funt. wagi po 6 złr. 50—60 c. Owies w handlu cząstkowym płacono korzec 97 funt. wagi po 2 złr. 80 c., w większych partyach taniej. We Lwowie znajduje się na składach kilka tysięcy korcy, i spekulanci spodziewają się, że w najbliższych dwóch miesiącach ceny pójdą w górę. Ziemniaki płacą korzec po 2 złr. 30—40 c. korzec, w obwodach zachodnich artykuł ten jest tańszy o 1 złr. Wyrobów mącznych nadeszło tu z Tarnowa 600 worów; do Jarosławia i Rzeszowa także odeszły z Tarnowa znaczniejsze transporta. Młyny krakowskie także wysełają mąkę do miejsc rzeczonych. Mniemanie powszechne, że nafta wyprze z handlu olej, nie potwierdza się, i na olej rzepakowy pomimo podwyższonych cen w skutek nieurodzaju rzepaku, odbyt jest znaczny. Niefałszowany rafinowany olej rzepakowy płacą w Krakowie po 36 złr. 50 c., i kupują zwłaszcza dla kolei galicyjskiej i zakładów przemysłowych. Minęła już pora na handel chmielem i dowóz do Galicyi jest bardzo mały. Z powodu, że za chmiel z Sądecu żądają po 149 złr. za cetnar, zasługuje na wzmiankę, że chmiel galicyjski wysyłany do Pragi i Lobositz płacą po 60 złr. do 70 c. za cetnar. Browar Götza w Okocimie większą część chmielu nabywa w Galicyi, i tym sposobem przyczynia się do podniesienia produkcyi chmielu w Galicyi. Ceny cukru spadają, a mianowicie w fabryce płacą przedni melis po 27 złr., rafinowany po 29 złr. 50 c. za cetnar. We Lwowie ceny są wyższe o 3 do 4 złr. W ostatnich 14 dniach przywieziono tu koleją żelazną 2300 cet. Lnu, konopi i pakuł wywieziono ztąd 1621 cet. do Prus i 322 cet. do Wiednia. Z Przemyśla odchodzą teraz znaczne przesyłki nafty do Austryi i w ostatnich 14 dniach wywieziono 1600 cet. Nadeszło tu kilka partyj spodyum, przeznaczonych do Wrocławia, i płacono cetnar po 3 złote ryńs. 20 centów. Niski stan agio srebra nie sprzyja wywozowi i wyrobom lwowskim o tyle jest szkodliwy, ile że trzeba wytrzymywać konkurencyę z fabrykami morawskiemi, które jako bliższe nie są narażone na tak wielkie koszta transportu. Trzody chlewnej, bydła rzeźnego i opasowego nie nadeszły w tygodniu ubiegłym żadne transporta, ponieważ kolej północna nie wysyła pociągów towarowych przez czas świąt, i z tego powodu handlarze nie będą mogli zdążyć na targi do Lipnika i Florisdorf.

(Gaz. Lwowska).

Nowa taryfa telegraficzna.

Podaliśmy już byli w ogólnym zarysie obniżony cennik przesyłki depesz telegraficznych, obowiązujący od 1 stycznia 1866 r. w monarchii austryackiej i w Niemczech. Dzisiaj dokładniejsze otrzymaliśmy obliczenie zastósowane do miasta Krakowa i obejmujące korespondancyę telegraficzną z zagranicą, podług norm traktatem międzynarodowym postanowionych.

I. W granicach Austryi i Niemiec: do 10 mil odległości w linii prostej, 40 centów, od 10—45 mil 80 cent., nad 45 mil 1 fl. 20 centów. Pobieranie dodatku na rzecz kolei żelaznej 40 centów od depeszy, ustaje z Nowym rokiem w Austryi.

II. Między Krakowem a stacyami zagranicznemi:

W zaborze rosyjskim: Berdyczów, Brześć litewski, Dubno, Iwangród, Kalisz, Kamieniec podolski, Kielce, Kowel, Łódź, Łuck, Lublin, Mohylów podolski, Radom, Radziwiłów, Równo, Tulczyn, Warszawa, Włodzimierz wołyński, Zamość, Żytomierz i *Granica*, 1 fl. 20 centów. Dla ostatniej spodziewane jest niebawem obniżenie taryfy.

W reszcie Polski i Rosyi 3 fl. 20 cent. W Kaukazie 4 fl. 40 cent.

Do wszystkich stacyj Belgii 1 fl. 60 centów, Szwajcaryi 1 fl. 60 c., Serbii 1 fl. 60 c., Mołdowołoszczyzny 2 fl., Danii 2 fl. 20 cent., Francyi 2 fl. 40 cent., Włoch 2 fl. 40 cent., Szwecyi 2 fl. 40 c, Grecyi 2 fl. 80 cent., Turcyi 2 fl. 80 cent. Anglii 3 fl. 20 cent., (tylko do Londynu 2 fl. 80 cent.), Norwegii 3 fl. 20 cent., Hiszpanii 3 fl. 60 cent., Portugalii 4 fl., Tunisu i Algeryi 4 fl. 40 c., — za depeszę pojedynczą t. j. nieprzenoszącą 20 wyrazów. Za każde dalsze 10 wyrazów, dopłaca się połowa tego ile depesza pojedyncza kosztuje.

Dalej dozwolonem będzie rekomendowanie depeszy, zasadzające się na tem, że stacya odbierająca telegrafuje zwrotnie stacyi podawczej dosłownie całą odebraną depeszę, wraz z dokładnem oznaczeniem czasu i osoby, której depesza wręczona została. Podający depeszę obowiązany jest jednak naprzód złożyć opłatę za tę czynność przypadającą. Przysłania odpowiedzi również z góry opłaconej, wolno jest żądać na którąkolwiekbądź stacyę, ale w takim razie oblicza się opłata od stacyi odbiorczej do podawczej i z tej znowu do stacyi wskazanej, gdyż odpowiedź zawsze przez tę stacyę przechodzić musi, z której pierwotną telegrafowano depeszę.

Jeżeli wciągu 8 dni opłacona z góry odpowiedź podaną nie będzie, tedy uwiadamia o tem żądającego stacya odbiorcza, w żadnym jednak razie pieniądze za tę spodziewaną odpowiedź złożone, stronie się nie oddają.

Za dalszą przesyłkę depeszy pocztą, ustanowiono dopłatę 20 centów. Niemniej za każdy zażądany duplikat.

Słychać, że wkrótce ma wyjść takież rozporządzenie dozwalające telegrafowania w każdym żądanym języku, a nawet alfabetem kluczowym; przy tym ostatnim wszakże rekomendowanie depesz byłoby obowiązkowe.

Trichina spiralis.

II.

Sprawa trychin coraz staje się w Prusiech głośniejszą i daje powód do coraz żywszych sporów, procesów i badań naukowych, w których udział biorą pierwsze znakomitości na polu medycyny, przyrodoznawstwa i prawa.

Jedni przesadzając w obawie zarzekają się niekupować więcej wieprzowiny — inni, mianowicie rzeźnicy, uważając przedsięwzięcie takie za niebezpieczniejsze od trychin nawet, usilnją wmówić w konsumującą publiczność, że trychiny niewinnemi są stworzątkami, a epidemia jakoby przez nie spowodowana jest wymysłem lekarzy. Jeszcze inni, a mianowicie nieinteresowany szanowny środek stojący między temi dwiema bardzo interesowanemi stronami — stara się dociec prawdy, wyświecić ją naukowo i doświadczalnie; a pewniki wyciśnięte z prób wielorakich i spostrzeżeń, podawać do wiadomości ogółu, kojąc przestrach i popłoch jednych a poruszając sumienie drugich.

W Berlinie zwołał temi dniami przełożony cechu rzeźniczego nadzwyczajne zgromadzenie ogólne, celem wyjaśnienia choroby trychinowej, na co oprócz rzeźników wszystkich, zaprosił wielu doktorów medycyny, badaczów przyrody i weterynarzów. Zgromadzenie było bardzo liczne, a przebieg dyskusyi nie najlepszem był świadectwem wykształcenia i przyzwoitości większej części obecnych.

Niemieckie dzienniki jakkolwiek wszystkie i codzień prawie wzmianki o trychinach przynoszą, zbywają przedmiot ten krócej; i słusznie — bo oprócz kilku już wydanych, wyłoni się z pewnością z tych sporów niebawem jeszcze kilkanaście o trychinie książek i broszur, które bliżej czytającą publiczność objaśnią. My, streszczając inne mniej ważne mowy na zgromadzeniu tem miane, przytaczamy poniżej w całości niemal mowę znakomitego profesora Virchowa, — tem ważniejszą, iż popularnym wykładem rozświeca tę obchodzącą każdego sprawę i tłomaczy przystępnie zarówno z lekarskiego jako i przyrodniczego punktu widzenia owe zatrważające zjawisko.

Przełożony rzeźnik *Oppen* zagaił posiedzenie ogólnikiem, że cech rzeźniczy nie może być obojętnym na coraz częstsze przypadki trychinowej zarazy i na alarmujące wiadomości codzień nadbiegające z różnych stron kraju. Oświadczając tedy imieniem cechu podziękowanie mężom nauki, iż na zgromadzenie przybyć raczyli, wzywa ich do wyjaśnienia przedewszystkiem trzech pytań: 1) Zkąd biorą się trychiny w świniach i jak się rozmnażają? — 2) Jakiemi środkami można je dla zdrowia ludzkiego nieszkodliwemi uczynić? — 3) Jakie są oznaki tej choroby u żywej świni? — Poczem zaprosił profesora Virchowa do zabrania w tej mierze głosu.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Zagrzeb 27 grudnia. Jutro rozpocznie posiedzenia swoje komitet, który ma powierzone sobie wygotowanie adresu dziękczynnego do N. Pana. Inne komisye będą również odbywały czynności swoje począwszy od dzisiaj do 14go stycznia.

Paryż 27 grudnia. Cesarz wydał dekret mianujący znów Troplonga prezesem senatu, tudzież pp. de Sacy i St. Marsault i jenerała Gudin senatorami.

Rzym 26 grudnia. Kwarantana zaprowadzona z powodu cholery, została zniesioną. — Przyjmując powinszowania od kardynałów, przypomniał Papież Chrystusa, kiedy ten spał na łodzi płynąc po jeziorze Genezaret. Papież rzekł: Zdaje się, że i teraz śpi Chrystus, ale czuwa mimo tego nad kościołem, którego tryumf jest niewątpliwy.

Nowy Jork 16 grudnia rano. Poseł francuski margr. Montholon wysłał sekretarza swego do Paryża po instrukcye w sprawie mexykańskiej, i miał oświadczyć, iż wyjedzie, skoroby rząd Unii uwierzytelnił posła przy Juarezie.

Ze wszystkich sejmów krajowych w monarchii austryackiej, sejmy tylko galicyjski i chorwacki miały mieć dzisiaj posiedzenie; inne sejmy świętują jeszcze.

Cesarz Jmć Austryacki dał polecenie księciu Metternichowi, aby tenże wręczył Cesarzowi Napoleonowi w dzień Bożego Narodzenia własnoręczne pismo cesarskie, przyznające synowi jego wielką wstęgę orderu św. Szczepana. Dar ten może być uważanym za dowód bardzo przyjaznych związków między obu Cesarzami, a wiedeński korespondent do *Gazety kolońskiej* szczególniejszy kładzie nacisk na to zbliżenie stosunków i mniema, że nawet bliskiem jest przymierze obu mocarstw, skutkiem którego książęta włoscy pobawieni tronów swoich otrzymają łatwiej aniżeli dotychczas przyznanie sobie prywatnej swojej własności. Wiadomość ta *Gaz. Kolońskiej* zostaje w związku z pogłoską obiegającą w Paryżu, jakoby król Franciszek II domagał się od dworu wiedeńskiego poparcia w Paryżu jeżeli nie praw swoich do tronu, to przynajmniej do odzyskania prywatnej swojej własności.

W Poznaniu utrzymuje się pogłoska o ustąpieniu p. Horna z posady naczelnego prezesa, a zastąpieniu go br. Königsmarkiem, dyrektorem nowego towarzystwa kredytowego ziemskiego w księstwie. *Ost-deutsche Ztg* (poznańska) podaje tę pogłoskę nie ręcząc za jej prawdziwość. Powodem ustąpienia p. Horna ma być wybór arcybiskupa, prezydent bowiem naczelny nie podzielał zdania ministerstwa o tym wyborze. X. Ledóchowski miał sobie wyjednać, iż znosić się będzie wprost z ministerstwem, a nie z prezydentem.

Berlińska *Montags Ztg* zaprzecza jak najwyraźniej, aby rząd pruski myślał w tej chwili, jak to głoszą, o powrocie do dwuletniej służby wojskowej. Następnie pisze ten dziennik: W tych dniach była znów mowa o wcieleniu księstw do Prus. Zapewniają z najlepszego źródła, że rząd wcale się tą sprawą w tej chwili nie zajmuje, zostając jak na teraz na stanowisku umowy gasteińskiej. Bardzo to jest wątpliwem, aby rząd z konwencyi tej chciał wyciągać prawo wybierania rekruta w Szlezwiku. Owszem, jak nas zapewniają, przez czas trwania tymczasowości nie będzie żadnej rekrutacyi ze strony Prus. Z obecnego położenia rzeczy wnosząc, można być pewnym, że rząd nie postawi na przyszłym sejmie kwestyi księstw.

Senat miasta Frankfurtu uchwalił dnia 22go b. m. przystąpić do traktatu handlowego włosko-niemieckiego, pod zastrzeżeniem zatwierdzenia tej umowy przez Ciało prawodawcze, które nie będzie mu przeciwne; dawniej już bowiem dało przychylne w tym względzie zdanie. Jeżeli nie wszystkie jeszcze kraje związku celnego niemieckiego przystąpią do tego traktatu w tym jeszcze miesiącu, to zdaniem *Nürnb. Corresp.* przystąpi ich większa część, tak, iż umowa ostateczna będzie mogła być niebawem podpisaną.

Hamb. Ztg obstaje, mimo zaprzeczeń ze strony urzędowej pruskiej, przy twierdzeniu swojem, iż rząd pruski wystósował był do Wiednia nową depeszę w sprawie księstw, opartą na żądaniach swoich z dnia 22go lutego.

Na przekór doniesieniom o przyjściu do skutku układów między Petersburgiem a Florencyą względem związków małżeńskich księcia Humberta włoskiego z księżniczką Leuchtenberską, pisze *Mémorial diplomatique*, a *la France* powtarza: „Projekt małżeństwa między księciem Humbertem i księżniczką Maryą Leuchtenberską, stanowczo został porzuconym; rokowania poufne rozpoczęte w tej mierze między Florencyą a Petersburgiem doprowadziły tylko do sprawdzenia niepodobieństwa, aby się dało pokonać trudności wypływające z różnicy religii obojga narzeczonych. To właśnie przewidywaliśmy od pierwszej chwili, gdy pogłoska o tym związku zaczęła krążyć po dziennikach włoskich“.

Nowy gabinet turyński jest już po części ukonstytuowanym. Dotychczas niemasz atoli pewności, czy Visconti-Venosta wejdzie do niego, a w tym razie objąłby tekę spraw zagranicznych. Inaczej, jenerał Lamarmora zatrzyma ją wraz z prezydencyą. Według *Gazety turyńskiej* z 23go, skład tymczasowy gabinetu jest następujący: Lamarmora, prezydencya i sprawy zagraniczne; Chiaves, sprawy wewnętrzne; Lanza, skarbowość; Brignone, wojna; Pescelto, marynarka; Depretis, roboty publiczne. Brakuje jeszcze ministrów: sprawiedliwości; rolnictwa, handlu i przemysłu; tudzież oświecenia. Utrzymuje się także mniemanie, że rząd przedłoży Izbie deputowanych projekt zwinięcia ministerstw marynarki, oświecenia i handlu, przyłączając pierwsze do ministerium wojny, drugie do ministerium spraw wewnętrznych, trzecie zaś do ministerium skarbu.

Według doniesienia dziennika *Italia*, następujące są punkta, których zbadaniem w duchu wniosku deputowanego Mancini, zająć się ma komisya finansowa Izby niższej: 1) wydatki poczynione bez upoważnienia Izby obrachunkowej; 2) wydatki poczynione poza budżetem; 3) przeniesienie funduszów z jednego budżetu na drugi; 4) wydatki przewyższające granice wydatków obowiązkowych i powody zrobienia ich; 5) sposoby wykonania wielkich operacyi kredytowych i wypuszczenia bonów skarbowych, sprzedaż dóbr narodowych i t. d. 6) Komisya zbada ostatecznie rachunki z ostatnich lat pięciu, choćby takowe nie były jeszcze uregulowane stanowczo. Komisya złoży Izbie sprawę z całości pracy swojej, lecz będzie mogła przedstawiać ją częściowo w danych okolicznościach w ciągu trwania czynności.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Lwów 28go grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu hr. Gołuchowski postawił wniosek względem przyznania starozakonnym prawa nabywania własności ziemskiej bez żadnego ograniczenia. Ławrowski postawił wnioski względem sprzedaży soli po miastach powiatowych, tudzież wsparcia 3,000 złr. rocznie dla teatru ruskiego; X. Guszalewicz wniósł zmiany w ustawie o podatku konsumcyjnym. Żuk Skarszewski motywuje wniosek swój tyczący się propinacyi. X. Stępek motywuje wniosek swój względem wynagrodzenia księży wikaryuszów za koszta podróży w razie przeniesienia ich z jednej parafii do drugiej. X. Ruczka motywuje wniosek swój względem wyznaczenia Wincentemu Polowi emerytury. Następnie sprawdzono wybory: Szumańczowskiego, X. Kulczyckiego, Żabieńskiego, Rydzowskiego, Kapiszewskiego, Dziewońskiego i Włodzimierza Dzieduszyckiego. Jutro posiedzenie.

Paryż 28 grudnia. Wczorajszy wieczorny *Le Temps* pisze: Kongregacya jeneralna kardynałów w d. 21 grudnia odbyta postanowiła, że Papież po wyjściu nawet Francuzów z Rzymu, pozostanie w tem mieście.

Madryt 27 grudnia. Dziś nastąpiło otwarcie Kortezów. Mowa tronowa tak się wyraża: Nie powiodło się usiłowaniom pokojowym zapobiedz krokom nieprzyjacielskim przeciw Chili. Rząd złoży sprawę Kortezom z przebiegu wojny i z dalszych, jakieby się mogły zdarzyć, układów. Stosunki do wszystkich innych państw są nieprzerwanie przyjacielskie. Przyczyny rozlicznego rodzaju, oparte na interesach i uczuciach narodu hiszpańskiego, spowodowały królową do uznania królestwa włoskiego. Uznanie to nie zdołało osłabić ani uczuć królowej ku Ojcu Śmu i jej dla niego czci i przywiązania, ani też zmniejszyć postanowienia obrony praw Stolicy Apost. Królowa wspomina o potrzebie podwyższenia niektórych podatków i zaprowadzenia oszczędności w rozchodach. W końcu zaś mówi: Rząd nie będąc wcale zaniepokojony zachowaniem się stronnictw, żywi zaufanie, że trzymając się w zakresie dróg prawnych, przemoże wszystkie trudności. Trzymać się on będzie polityki tolerancyi bez popadnięcia w słabość, i zechce zamiary swoje urzeczywistnić z wytrwałością i siłą.

Kursa. Wiedeń 28 grudnia godzina 2 popołudniu. Metaliki 62·40. — Pożyczka narod. 65·40. — Losy z r. 1860 83·20. — Akcye banku 751. — Akcye kredyt. 149.30. — Srebro 103·90. — Londyn 103·90 — Dukat 4·93.

Paryż 28 grudnia. Renta 68·20. — Pożyczka austr. 346.25.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Od Administracyi „CZASU.“

Wyszedł

Kalendarz ścienny

drukowany ozdobnie
w formacie arkuszowym,
po cenie 25 centów.

Kalendarz
chromolitografowany
po cenie 50 centów.

Zakład św. Józefa
na Piasku
dla osierociałych Chłopców,

przez ś. p. Piotra Michałowskiego fundowany i pod dyrekcyą Braci Zgromadzenia ś. Józefa zostający, otrzymał wprawdzie od fundatora z pomocą składek pomieszkanie z ogrodem; wszelako na wyżywienie, ubranie i opalanie 40 chłopców i dyrektorów, żadnego wcale nie zapewniono funduszu. Przeto uprasza się Publiczność Krakowską, żeby temu Zakładowi raczyła przyjść w pomoc.

Łaskawe ofiary przesyłać można na ręce Redakcyi „Czasu.“ (3850-2-3)

Obwieszczenie.

L. 3545

Na podstawie rozporządzenia ministeryalnego z dnia 28 Października r. b. ***Dyrekcya gal. stan. Towarzystwa kredytowego*** postanowiła pobierać od wszystkich obrotów pieniężnych §. 178 Regulaminu dozwolonych, zacząwszy od 1go Stycznia 1866, po **6** od **100** rocznie.

Co się dla wiadomości stron interesowanych niniejszem obwieszcza.

We Lwowie dnia 20 Grudnia 1865.

(3844-1-2) ***Rogoyski,*** sekr.

Zarząd Kasy Oszczędności
miasta Tarnowa,

korzystając z udzielonych cesarskiem rozporządzeniem z d. 27 Października 1865, Instytucyom, kredytowym uwzględnień, postanowił: stopę procentową od kapitałów, do Kassy Oszczędności włożonych, ze **4** od 100 na **6** od 100 podwyższyć.

Podwyższenie to czyli opłacanie procentów stronom od kapitałów wkładkowych po 6 od 100 nastapi już od 1go Stycznia 1866.

Tarnów dnia 21 Grudnia 1865.

X. Michał Król,
Prezes Wydziału.
Dr. Feliks Jarocki,
(3842-2-3) Dyrektor.

Odezwa!

Jeneralna Inspekcya wojskowa c. k. zarządu stad, odezwą z dnia 24 Listopada r. b. do L. 3429, zawezwała Komitet gal. Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni, by zakomunikował jej spis odpowiednich do rozpłodu ogierów w kraju się znajdujących, jako też miejsce, gdzie takowe są do widzenia.

Komitet zatem uprasza P. P. Hodowców koni, by **najdalej do 15 Stycznia 1866** wykazy takowych ogierów z dokładnem określeniem pochodzenia, wieku, miary, maści i innych oznak, do Sekretaryatu Towarzystwa No 311 m. we Lwowie przesłać raczyli, wskazując miejsce, gdzie takowe widzieć można; gdyż pomieniona Inspekcya nabywać ogiery zamierza.

Miasta obwodowe będą zapewne najwłaściwszym punktem wystawy.

Od Komitetu gal. Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni.

Lwów dnia 19 Grudnia 1865.

(3831-3)

Poszukuje się **mieszkania** w Krakowie, położonego w dobrem miejscu, składającego się z dwóch pokoi, z kuchnią, stajnią dla dziesięciu krów, z piwnicą i strychem. — Bliższa wiadomość w Administracyi Czasu. (3827-2-3)

HANDEL
Korzeni i Win
MIKOŁAJA JAWORNICKIEGO

w Głównym Rynku pod L. 39,
w domu Wgo *Kirchmayera*
W KRAKOWIE,
otrzymał świeży transport

HERBATY

prawdziwej (3397-17-T)
karawanowej
z Kazania,

w paczkach oryginalnych oplumbowanych po, 1/4 1/2 i 1 funtowych po cenach 3, 4 5, 6, 7 i 10 złr. w. a.

PROMESSY
LOSOW KREDYTOWYCH,

których ciągnienie odbędzie się
d. 2 Stycznia 1866 r.,
wystawia i sprzedaje Dom bankowy

F. J. KIRCHMAYER i SYN
w KRAKOWIE. (3381-5) T

OGŁOSZENIE.

Ck. uprzyw. Towarz. kolei



LWOWSKO-CZERNIOWIECKIEJ.

Rada Zarządzająca mogła stósownie do oświadczenia danego na ostatniem zgromadzeniu Akcyonaryuszów kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, oprócz wpłaty nastąpionej w miesiącu lipcu, nie żądać wszelkiej dalszej wpłaty za rok bieżący, będąc w możności zaspokojenia przedsiębiorcy budowy podług ugody za dostarczone roboty w wielkiej części obligacyami pierwszeństwa, które też na jego rachunek już zostały wydane.

Przy śpiesznym postępie budowy jednak, na którą już więcej jak **piętnaście milionów** złotych w **akcyach** i **prioritetach** wydano, widzi się Rada Zarządzająca obecnie spowodowaną zażądania nowej wpłaty: przeto wzywa się tych panów Akcyonaryuszów, którzy dotąd tylko 50% na swe akcye interymalne wnieśli, by wnieśli

dalszą wpłatę 15%
najdalej do 20 stycznia 1866.

Wpłata może nastąpić albo

w Londynie w „Anglo-Austryac. Bank“ w kwocie **trzech funtów szterlingów** lub **w Wiedniu w Anglo-österreichischen Bank** w kwocie 30 złr. wal. austr. w srebrze (lub w odpowiedniej walucie papierowej po kursie w dniu wypłaty na Londyn urzędowo notowanym), od każdej akcyi za okazaniem rewersu interymalnego.

Prowizya 6% od tej wpłaty liczy się od dnia 1go listopada 1865, przeto od tegoż terminu do dnia wpłaty zostanie zrównaną.

W razie nieuiszczenia wpłaty w terminie doliczy się jeszcze, oprócz tego, podług statutów 6% prowizyi zwłoki, i Towarzystwo zastrzega sobie postąpić podług § 11go statutów.

Dla odpowiedzenia wielostronnemu żądaniu, udziela Rada Zarządzająca niniejszem podług statutów zezwolenie, że każdy akcyonaryusz może każdego czasu swoje akcye **całkowicie** wypłacić, nie potrzebując pierwej uzyskania specyalnego umocnienia, jak to przy całkowitych wpłatach w ostatnim czasie często żądanych dotąd było potrzebnem.

Dla dogodności panów akcyonaryuszów w Galicyi mogą wpłaty być uiszczane bez kosztów także **w Filii Anglo-Austryackiego Banku we Lwowie.**

(3821-2-3) Wiedeń 15go grudnia 1865. **Rada Zarządzająca.**

Korneuburski Proszek dla bydła,

udowodniony środek zaradczy

przeciw zarazie i słabościom bydła,

utrzymują prawdziwy: (3212-10)

w KRAKOWIE p. M. JAWORNICKI, w Rynku gł. w kamienicy p. **Kirchmayera** i p. **Józef Jahn,** w *Białej* p. E. Keller — w *Bilsku* p. S. A. Stanko apt. — w *Bochni* p. Paweł Niedzielski i p. A. Faliszewski — w *Bobrce* p. Czarnik aptek. — *Borszczowie* p. Niemczewski, — w *Brzeżanach* p. J. Margulies, p. Dunikowski aptek. i p. J. Fadenchecht — w *Bełzie* p. Hrymak — w *Buczaczu* p. Kerczel i p. Kodrębski — w *Czerniowcach* p. E. Schmirch — w *Dzikowie* S. Bodziński — w *Gródku* p. I. Willig, — w *Kołomyi* p. M. Bolchower — we *Lwowie* pp. Konst. Iskierski, Piotr Mikolasch apt. i A. Berliner apt. i p. S. Rucker — w *Leżajsku* p. J. Hirschfeld i p. Maresch — w *Limanowy* pan A. Müller — w *Makowie* pan Mayer apt.— w *Mielcu* p. Wł. Satkowski — w *Nowym-Targu* p. L. Kamieński — w *Nowym-Sączu* pani Kosterkiewiczowa wdowa i p. A. Scitowicz i Syn — w *Przeworsku* p. S. Keller— w *Przemyślu* pp. Geidetschka i Syn i Edward Machalski— w *Rzeszowie* p. J. Schaitter i Syn — w *Radziechowie* p. Jaśkiewicz apt. — w *Rozwadowie* p. Karol Marecki — w *Sanoku* pani J. Jaklitsch wdowa — w *Smolnicy* p. F. Wimmer — w *Stanisławowie* p. R. Świtalski dawniej Tomanek i p. Stecker Sebenitz — w *Tarnowie* p. J. Jahn— w *Tarnopolu* pp. A. Morawetz, p. Soter i Zeliner — w *Wadowicach* p. A. Foltin — w *Wieliczce* pani B. Wątorkowa wdowa — w *Zaleszczykach* p. Józef Kodrębski i Spółka.

Jako szczególnie
elegancki podarunek na Nowy Rok,

zalecają się obrazy (Oelfarbendruk-Bilder)
z artystycznego Zakładu
***Hoelzla* w Ołomuńcu,**

które wyrównywają najpiękniejszym obrazom olejnym, a gdy obrazy te mogą być nabyte przez zapłacenie ceny w ratach pomiernych, a zaraz przy zapłacie pierwszej raty przez kupującego powzięte być mogą, przeto za kilka złreńsk. może każdy uzyskać wartość mającą ozdobę pokojową.

Następnie są także zalecające się na podarunek na Wilię i Nowy Rok w naszym Handlu znajdujące się

Lampy naftowe berlińskie i wiedeńskie

w znacznym wyborze i po bardzo umiarkowanych cenach.

Eibenschütz & Schönfeld,

(3832-4-6) ulica Stolarska Nr. 478/49 Gm. I., w kamienicy przechodniej.

Tak ulubione w Wiedniu Towarzystwo gry na najlepsze austryackie i poza-austryackie Losy pożyczkowe, nastręcza do 60 wylosowań w roku i powolne nabycie na własność oryginalnych Losów pożyczkowych, nieznaczną wpłatą kwartalną od złr. 1 do złr. 6, podług ilości losów. Chcący się dowiedzieć o bliższych szczegółach, tak o tem jak i o Losach na raty i interesach giełdowych, raczy przesłać swój adres pod krzyżową opaską do **domu bankierskiego „*Edward Fürst*, Stefansplatz“ w Wiedniu, a przesłane mu zostaną obszerne **programy** bezpłatnie i franco.

Z Wiednia.

(3789-3-10)T

Gdzie, kiedy i jak trzeba
grać.

I na to **ważne** pytanie znajdzie się odpowiedź w mojej znowu **uzupełnionej** *za korzystną uznanej metodzie grania w loteryę.* Jestem mocno przekonany, że moje objaśnienia, bardzo cenne, każdemu będą bardzo pożądane; czynię jednak uwagę, że tylko ode mnie wprost można otrzymać należytą i jasną instrukcyę. Przeto to powtórnie przestrzegam przed tak zwanemi kopiami i t. p., bo takowe są fałszywe, lub w ogóle zupełnie *błędne plagiaty.*

Nikogo nie umocowuję do udzielenia mojej metody, ani w kopii, ani w orygi ale, każde takie wydarzenie znamionuje oprócz fałszowania jeszcze moralną *„kradzież,“* co też każdemu z takich bezprawnych przedających otwarcie w oczy powiedzieć można. — Warunki i bliższe szczegóły pisemnie.

Upraszam o listy frankowane pod adresem „Privat Jngenieur
Ag: Bold, Particulier
Hamburg“

N. B. Wszyscy moi dawniejsi Komitenci, którzy się jako tacy wykazać mogą, otrzymają zmodifikowaną instrukcyą za nadesłaniem dodatkowej należytości w kwocie 1 złr. (3781-3)T

Ogrodnik praktycznie uzdolniony w ogrodniczym zawodzie pod każdym względem — 36 lat liczący, przy czerstwem zdrowiu, żonaty a bez familii, — który po największej części w Niemczech zawód swój przesłużył, prowadząc sam na wielką skalę ogrodnictwo, — zaopatrzony w chlubne świadectwa, poszukuje stałego i odpowiedniego miejsca, zaraz lub od 1go Kwietnia 1866.

Bliższa wiadomość na listy frankowane pod lit. ***S. Z.*** poste rest. ***Biała.*** (3840-1-2)

Wysprzedaż części stada
w Gromniku.

Z powodu za wielkiej liczby klacz stadnych, kilkanaście tychże po największej części źrebnych, tak rasy angielskiej jak i oryentalnej, jest do sprzedania. Gromnik trzy mile od stacyi kolei żelaznej Tarnów.

Bliższa wiadomość u właściciela Gromnika, poczta Ciężkowice. (3716-6)

Król. pruskiego fizyka obwodowego **Dra KOCHA**

Krystalizowane CUKIERKI ZIOŁOWE,

sprzedają się niezmiennie w opieczętowanych oryginalnych pudełeczkach po **35** i **70 kr.** w. a.

CUKIERKI te **ZIOŁOWE Doktora KOCHA**, wyrobione z najodpowiedniejszych soków ziołowych i roślinnych i zmięszane z częścią najczystszego kryształu cukrowego, okazały się jak to udowodniły najchlubniejsze uznania jako łagodzące i uśmierzające wszelkie drażnienie w kaszlu, chrypce, szorstkości w szyi, zaflegmieniu itp., i działają oraz, przez zawartą w sobie esencyę soków ziołowych i słodkich części, bardzo skutecznie na utrzymanie czystości, świeżości i gibkości organów mowy. Działają uśmierzająco i rozwalniająco we wszystkich wypadkach rozdrażnienia błony śluzowéj i w rozgałęzieniu tejże, niemniéj ułatwiają wyrzucanie flegmy i wzmacniają nadwerężone kanały oddechowe. — **Dra Kocha** Cukierki ziołowe różnią się zatem nietylko przez swe istotnie dobroczynne własności od tak często zachwalanych cukierków na piersi, Pâte Pectorale itp., lecz wyszczególniają się od tych wyrobów najbardziéj przez to, że je organa trawiące mogą łatwo znieść, oraz, że nawet przy dłuższem używaniu nie sprowadzają i nie pozostawiają żadnych dolegliwości żołądka, ani kwasów lub zaflegmienia.



Dla zapobieżenia omyłkom uprasza się dokładną uwagę zwrócić na to, iż krystalizowane **Cukierki Ziołowe Dra Kocha** opakowane są w podługowate oryginalne pudełeczka, które opatrzone są obok wyciśniętą pieczęcią — i że takowe sprzedają prawdziwe wyłącznie tylko następujące firmy:

w KRAKOWIE p. **Józef Bartl,** jako też: (3782-2 T

w **Białéj** pp. Józef Berger i Leopold Schwanzer, — w **Bochni** p. Paweł Niedzielski w **Brodach** pani Ewa Kornfeld i p. Franc. Gomoliński, — w **Brzeżanach** p. B. Fadenchecht, — w **Buczaczu** pp. Kodrębski & Kercel, — w **Czerniowcach** pp. Ignacy Schnirch i Józef Różański, — w **Czortkowie** p. Mojżes Fränkel, — w **Drohobyczy** p. J. Rosenheim, — w **Gorlicach** p. Walery Rogawski apt — w **Gródku** p. Tomaszewski aptek., — w **Grybowie** p. Alojzy Muszyński, — w **Jarosławiu** p. Rohm apt., — w **Jassach** p. Michał Neumann — w **Kałuszu** p. Stanisław Hildebrandt aptek., — **Kentach** p. Jan Streya; — w **Kopeczyńcach** p. X. Wierzchowski aptek.— **Lwowie** pp. J. F. Kleina wdowa & Gebhardt, p. Bonifacy Stiller, — p. Zygmunt Rucker apt., p. Fyrd. Schubuth, p. A. Berliner apt. (przedtem Laneri), i p. Piotr Mikolasch, — w **Lisku** p. Robert Barański apt., — w **Manasterzyskach** p. J. Lipschütz, — w **Mikulińcach** p. Stanisław Miedlicki aptek. — w **Myślenicach** p. F. Sendler, — w **Nowym Sączu** p. Ignacy Garan — w **Nowym Targu** p. Karol Laur, — w **Przemyślu** p. Edward Machalski, — w **Przeworsku** p. Feliks Świtalski, apt. — w **Radowcach** p. Karol Teichmann, — w **Rzeszowie** p. Ignacy Schaiter i Spółka, — w **Sadogórze** p. A. St. Bursa, — w **Sanoku** p. Jan Zarewicz, — w **Samborze** p. Antoni Kromer, — w **Sędziszowie** p. Jan Kownacki, — w **Serecie** p. J. Dempniak — w **Stryju** p. J. Germann apt., — w **Skałacie** p. Wład. Dietz, — w **Sokalu** p. A. W. Grot, — w **Stanisławowie** p. Ferd. Stecher apt. dawniej Tomanek, — w **Tarnowie** p. Józef Jahn i p. Henryk Koy, — w **Tarnopolu** p A. Morawetz i p. Walenty Stachiewicz, — w **Turce** p. A. Czyrniański, — w **Wadowicach** p. Franciszek Foltin, — w **Zaleszczykach** p. Józef Kodrębski, — w **Złoczowie** p. Andrzej Gottwald, — w **Żółkwi** p. Resie Barbag, — w **Żurawnie** p. Władysław Postępski.



Główny Skład do rozsyłania Apteka „pod Bocianem“ (zum Storch) w Wiedniu.

Proszę zwrócić uwagę! *Każde pudełko przeze mnie wyrabianych Proszków Seidlickich, i każdy papierek jednę dozę zawierający, dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów, opatrzony jest moją* **marką ochronną.**

Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 złr. 25 cent. wal. a.

Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najszczegółowiéj, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nérek, cierpieniach nerwów, biciach serca, przy półgłowybolach, uderzeniach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniéj przy skłonności do histeryi, hipochondryi długo trwającéj, do wymiot, itp., z najlepszym skutkiem używane były i dzielnemi się okazywały.

Skład tego proszku utrzymują: (3490-12-)

w Krakowie: pan ***Dr. Sawiczewski*** aptekarz i pan ***M. Jawornicki,*** **we Lwowie:** pan ***Piotr Mikolasch*** i p. ***J. F. Kleins*** wdowa i ***Gebhard,***

w Biały Kélera apt. i J. Bergera
„ Bochni p. P. Niedzielski.
„ Brzeżanach p. Józef Śminkowski ip. B. Fadenhecht.
„ Brodach p. Fr. Deckert.
„ Buczaczu p. J. Czerkawski.
„ Chodorowie p. Z. J. Krynicki.
„ Czerniowcach pan J. Różański i p. Ign. Schnirch.
„ Dobromilu p. A. Grotowski.
„ Drohobyczy p. L. Kleczkowski.
„ Gródku p. A. Tomaszewski.

w Husiatynie p. G. Michalewicz.
„ Jagielnicy p. J. Fischbach.
„ Jarosławiu p. J. Rehm.
„ Kaliszu p. S. Hildebrand, Jabłkowski, Radoliński i Spółka.
„ Kołomyi p. W. Kupfermann.
„ Lwowie A. Berliner i Z. Rucker.
„ Limanowie p. A. Müller.
„ Manasterzyskach p. J. Lipschitz
„ Nasiczy p. A. Mornyck.
„ Nowym-Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa.

w Nowym-Targu p. G. Lauer.
„ Oświęcimie p. W. Polaczek.
„ Podgórzu p. S. Schlesinger.
„ Przemyślu pp. F. Geidetschka i Syn i p. E. Machalski
„ Przemyślanach p. St. Midlecki,
„ Radoszynie p. W. Resch.
„ Rzeszowie p. J. Schaitter i Sp.
„ Samborze p. Kriegseisen.
„ Sanoku Jaklitsch wdowa.
„ Stanisławowie Stecher von Sobenitz.

w Starem mieście A. Grotowski.
„ Suczawie p. E. Botezat.
„ Szczyrzecach p. J. Pełka.
„ Tarnopolu p. A. Morawetz.
„ Tarnowie p. J. Jahn.
„ Toruniu p. A. Giedziński.
„ Turce p. M. Piatek.
„ Vyburg P. Waul i Spółka.
„ Wadowicach p. Franc. Foltin.
„ Zaleszczykach p. J. Kodrębski.
„ Złoczowie p. Wolf Korkus.
„ Żółkwi p. K. Krzyżanowski.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy Oléj tranowy z wątroby miętusowéj

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek Tranu lekarskiego z **Bergen** w Norwegii.

Prawdziwy **Olej tranowy z wątroby miętusowéj** używa się z najlepszym skutkiem *w słabościach piersiowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis.“* Leczy najzastarzalsze *cierpienia podagryczne i reumatyczne,* również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Olej ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich olejów rybich, nie zawiera żadnych jakichkolwiek chemicznych domieszków i **znajduje się we flaszkach w tym samym skutecznym stanie, jak go natura wydała.**

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem.

Cena całéj butelki 1 złr. 80 cent. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcyą używania.

A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 28 grud.	żądają	płacą
Srebropol. st. za 100 zł.	113	110
„ nowe obr. „	121	118
Listy zast. pol. bez k.	83½	81½
Banknoty pol. 100 złr.	494	484
Ruble ros. za 100 rsr.	137½	134½
Talary prs. za 100 złr.	97	96
Bankn. prus. 150 tal.	157½	154½
Srebro nowe austr. .	105½	104½
Dukat ważny. . . .	5 01	4 91
Napoleon d'or . . .	8 48	8 33
Półimperyały rosyjs.	8 70	8 55
Listy galic. nowe z k.	69 25	68 25
„ „ stare „	72 50	71 50
Oblig. indem. „	69 25	68 25
Ak. k. g. bez k. i dyw.	188	185

Wiedeń 27 gr. (t.)	złr. cent.
5% Metaliki . . .	62 45
5% Pożyczka narod.	65 35
Akcye banku wied.	753 —
„ „ kred.	154 30
Losy 5% z r. 1860 .	83 40
Srebro	104 50
Londyn 10 fnt. szter.	104 —
Dukat pojedynczy.	4 99

Wiedeń 22 grud.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	58 50	58 30
„ Pożyczka narod.	65 40	65 25
„ Metaliki na m. k.	62 50	62 30
„ Obl. ind. niż. Aus.	83 —	82 —
„ „ „ czeskie	86 50	85 —
„ „ „ węgiers.	70 10	69 50
„ „ „ chor. ib.	72 —	71 —
„ „ „ galicyjs.	67 90	67 25
„ „ „ bukow.	66 75	66 —
„ „ „ siedmgr.	65 —	63 75
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	88 30	88 —
4% Galicyjskie. . .	67 —	66 —
5½% Węgiersk. los.	74 75	75 25
5% Boden Cr. austr.	90 50	89 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poży. z r. 1839	140 —	139 -
„ „ „ 1854	80 25	79 75
„ „ „ 1860	83 50	83 30
„ „ „ 1864	77 25	77 15
„ Como-Rente	18 25	18 —
„ Kredytowe	119 75	119 50
„ tryest na 4½%	109 50	108 50
„ żegl. par. na D.	76 50	76 —
„ ks. Esterhaz.	—	--
„ Księcia Salm.	28 —	27 75
„ „ Palfy .	22 50	22 —
Losy ks. Klary . . .	23 —	22 50
„ hr. St. Genois .	23 —	22 50
„ miasta Budy . .	22 —	21 —
„ ks. Windischgr.	15 50	15 —
„ hr. Waldstein .	17 —	16 —
„ hr. Keglevich .	12 50	12 —
„ Rudolfa. . . .	12 50	12 —
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr. .	754 —	752 —
Zakładu kredytowego	154 40	154 20
Zeglugi par. na Dunaju	439 —	438 —
Kolei półn. Ferdynan.	164 —	163 80
„ rządowej fr.-a .	176 80	176 60
„ zachodniej c. El.	121 50	121 -
„ Pardubickiej .	109 95	109 25
„ Południowej .	179 50	178 50
„ Galicyjskiej . .	186 25	186 —
Czerniowiec. zwpł. 50%	63 —	62 —

Kursa zagraniczne. (3 miesięczne)

	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Amster. 100 złh.	3	—	—
Augsg. 100 zł. nr.	4	87 90	87 80
Berlin 100 tal. .	4	—	
Frankf. n. M. 100	3½	88 —	87 80
Hamb. 100 mark.	4½	77 50	77 30
Londyn 100 fun.	4	104 -	104 —
Paryż 100 frank.	3	41 50	41 50

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	—	—
„ pół korony .	—	—
„ dukaty na wagę	5 2	5 1
„ „ obrączk.	5 2	5 1
Złoto al marco . .	4 99	4 97
Napoleondory . . .	8 45	8 43
Suwereny	15 25	15 10
Fryderyki	8 84	8 83
Luidory (niemieckie)	8 63	8 58
Suwereny angielskie	10 60	10 55
Imperyały rosyjskie	8 70	8 65
Srebro	104 60	104 50
„ kupony . . .	—	—
Talary związkowe .	1 57½	1 56½
Pruskie bilety kas. .	1 56½	1 55½

Lwów 23 grudnia	żądają	płacą
Dukat	5 02	4 95
Półimperyał rosyjski	8 67	8 55
Rubel srebr. rosyjsk	1 63	1 60
Talar pruski	1 58	1 56
Listy gal. b: kup. w. a.	67 30	66 61
„ „ „ „ m. k.	70 46	69 81
Obligi indem. b. kup.	68 08	67 38
Akc. kol. gal. b. kup.	187 33	185 —

Warsz. 23 grud.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	—
Obligi skarbowe „	82 58	—
„ kupon. „	—	92 2/9
Listy zast III okr. „	12 52	12 45
„ kupon „		1/6
Listy likwidacyjne .	—	75 —
„ kupon „	—	— 3 5
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	—	—
Akcye kolei żel. warsz. bydgo. „	70 25	69 67
5% Pożyczka loteryjna	111 25	—

Wrocł. 23 grud.	żądają	płacą
Banknoty austryac. .	96 1/3	96
Polskie bilety bank. .	79 1/3	78 5/6
„ Listy zastaw.	—	65 1/4
Poznań, List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—

Paryż 27 grudnia	żądają	płacą
Renta 3%.	68	22

Londyn 27 grudn.	żądają	płacą
Konsole	87½	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7.10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu;

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5. 21 wieczór; — ze *Lwowa* 2.5 po południu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano; 7.37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12. 10 w południe;
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Seweryn Dobrzański.*